10 GR Warszawa, sobota 4 czerwca 1938 r. Nr 57 Rok I

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

NOWA RZECZPOSPOLITA

Nowa fala prześladowań żydowskich w III-ej Rzeszy

Obława nocna na Kurfürstendamm

(Telefonem od własnego korespondenta)

KOPENHAGA, 4.6. Dzisiejszy „Politiken" przynosi wiadomość swojego korespondenta w Berlinie **o nowej fali represji antyżydowskich w Trzeciej Rzeszy.**

W środę 1 bm. na polecenie szefa Gestapo Himmlera, dokonano wielkiej obławy na Żydów w centrum Berlina. Około godz. 12 w nocy. **700 agentów Gestapo** zamknęło kordonami ulicę Kurfürstendamm, przy której znajduje się szereg znanych kawiarni, po czym wkroczyło do lokali, dokonywując **masowych aresztowań.**

Aresztowania te wywołały istną powódź niesłychanie ostrych interwencji dyplomatycznych, gdyż spośród 300 aresztowanych. 50 osób było **obywatelami państw obcych,** 30 zaś okazało się **rdzennymi aryjczykami, również poddanymi zagranicznymi, których aresztowano, jak się okazało, przez pomyłkę,** jedynie z racji ich semickiego wyglądu. **Interwencje te były tym ostrzejsze, że część zatrzymanych a m. in. owych 30 aryjczyków, zostało w Gestapo dotkliwie pobitych.**

Represje antyżydowskie dotykają głównie **sfer handlowych i kupieckich, co tłumaczone jest, chęcią konfiskaty majątków żydowskich w Rzeszy.**

Wielkie wrażenie w kołach gospodarczych wywołało **przejęcie przez państwo najbogatszego prywatnego i ostatniego żydowskiego zarazem banku w Rzeszy** — istniejącego od 1450 r. — **banku Warburga we Frankfurcie.** Wrażenie to jest tym silniejsze, że **bank ten był przed wojną bankiem prywatnych transakcji cesarza Wilhelma II,** za czasów zaś gdy prezydentem banku Rzeszy był dr Schacht, przez bank ten **przeprowadzał on wszystkie finansowe operacje zagraniczne Rzeszy.**

Bank został doprowadzony do upadku przez **odmowę transakcji ze strony innych banków niemieckich oraz niehonorowanie jego czeków, co z kolei wywołało run ze strony właścicieli wkładów oszczędnościowych.**

Obecni właściciele banku Max i Fritz Warburgowie otrzymali tytułem odszkodowania po milionie RM, z których mają prawo podnosić miesięcznie po 2000 RM.

W podobny sposób **zlikwidowano w Berlinie największy w Niemczech magazyn obuwia Leisera oraz jeden z największych domów towarowych, istniejący pod firmą „Izrael". Majątek obu firm, podobnie jak i majątek banku Warburgów przeszedł na własność państwa.**

W Wiedniu zaaresztowano w ostatnich dniach **przeszło 2000** żydowskich kupców i przemysłowców, **których sklepy zostały zamknięte, zaś majątki uległy konfiskacie.**

*

Niezwykle pikantnym szczegółem jest fakt, że **bank Warburga finansował ruch hitlerowski.** Mianowicie **Filip Warburg, jako przedstawiciel żydowskiej finansjery amerykańskiej,** ściślej zaś banku „Cuhn, Loeb et comp", na którego czele stał zmarły niedawno w Ameryce Feliks Warburg, prezes „Jointu" (naczelnej organizacji pomocy Żydom w Europie i zięć miliardera Jakóba Shiffa — **wpłacił ówczesnym wodzom partii w ciągu niespełna 2 lat — 7 milionów dolarów.**

Pieniądze te miały ułatwić Hitlerowi dojście do władzy, za co miał się on zobowiązać do zwrotu, zamrożonych w Niemczech, kapitałów amerykańskich, w wysokości 5 miliardów dolarów.

Tym „zasługom" dla reżymu mają zawdzięczać Warburgowie uzyskanie odszkodowania i możność podejmowania miesięcznych rat.

Japonia zwraca Niemcom Kiau Czau?

Pancerki Trzeciej Rzeszy na Pacyfiku

Od własnego korespondenta „Nowej Rzeczpospolitej"

LONDYN 4.6. Jak donosi korespondent Havasa, w japońskich kołach politycznych rozważana jest możliwość zwrotu Niemcom kolonii Tsing Tao (Kiau Czau), zajętej przez Japonię po wojnie światowej.

W zamian za to Niemcy miałyby wycofać swą misję wojskową z Chin oraz zaprzestać dostarczania im amunicji i sprzętu wojennego.

Wiadomość powyższa świadczy o trudnej sytuacji Japonii na froncie. Realizacja tego planu dałaby w konsekwencji Niemcom — bazę morską na Dalekim Wschodzie, co usprawiedliwiłoby stałą obecność niemieckich okrętów wojennych na wodach Oceanu Spokojnego.

200 księży — w areszcie

WIEDEŃ 4.6. Liczba aresztowanych do tej pory księży w Austrii przekroczyła już 200. Poza tym zostali aresztowani wszyscy sekretarze chrześcijańskich zawodówek.

Dobrodziejstwa „Anschlussu"

Ubrania z „ersatzów"

WIEDEŃ, 4.6. W celu przygotowania ludności Wiednia do używania materiałów włókienniczych z „ersatz'ów", urządza I. G. Farbenindustrie w jednym z wiedeńskich domów towarowych wystawę materiałów włókienniczych, wykonanych z surowców zastępczych.

Okazało się, że przejściowe zwiększenie obrotów w handlu włókienniczym należy przypisać temu, że publiczność starała się zaopatrzyć się w największą ilość normalnych wyrobów włókienniczych, obawiając się zmniejszenia ich podaży.

W miejscowości Lentzing w pobliżu Wiednia założona będzie niebawem fabryka sztucznego sukna. Fabryka eksploatowana będzie przez przedsiębiorstwo, którego kapitał zakładowy wynosi narazie 1 milion marek.

Wymowne przemilczanie

(I) Rada nadzorcza Str. Pracy na pierwszym posiedzeniu uchwaliła rezolucje, określające stanowisko w sprawach polityki zagranicznej. Nie popełnimy, zdaje się, żadnej przesady twierdząc, że w rezolucjach tych powiedziano w sposób możliwie jasny i wyraźny to wszystko, co na temat zarówno zasadniczych dążeń polskiej polityki zagranicznej, jak i jej stanowiska wobec aktualnych zagadnień —czuje i myśli ogromna większość opinii polskiej. Jest to ów rzadki zawiązek jednomyślności poglądów, który z taką słusznością podkreślił w „Kurierze Warszawskim" przed paru dniami p. St. St.

W tym stanie rzeczy zrozumiałą jest całkowicie reakcja różnych organów prasowych na wspomniane rezolucje. Łatwo przecież odróżnić, kto milczy dlatego, że się... zgadza, a kto przez... zakłopotanie i jakby wrodzoną niechęć do jasnego stawiania sprawy...

Inaczej nieco potraktowano w tej sprawie inną rezolucję, precyzującą stanowisko Str. Pracy w sprawie żydowskiej. Uderza zwłaszcza milczenie pism, wyrażających poglądy Str. Narodowego, które od chwili powstania Str. Pracy nie opuściły najmniejszej sposobności, by przez odpowiednio tendencyjny dobór cytat z prasy żydowskiej ugruntować w świadomości swych czytelników pogląd o rzekomym filosemityzmie tzw. morżowców. Obecnie zaś pisma te nie tylko nie przytaczają głosów tej samej prasy żydowskiej, ale uważają, że nie należy w ogóle informować opinii „narodowej" o tym, jakie jest stanowisko Str. Pracy w sprawie żydowskiej...

Że stanowisko to jednak, i to wbrew wszystkim złośliwie czynionym zastrzeżeniom — posiada swój ciężar gatunkowy i swoje polityczne znaczenie, tego dowodzi najlepiej furia ataków, z jakimi rezolucja rady naczelnej Str. Pracy w kwestii żydowskiej spotkała się w wychodzącej w języku polskim prasie żydowskiej.

O wystąpieniach tych pomówiwimy innym razem. Nim jednak do tego dojdziemy, wydawało nam się wskazane, w charakterze pewnego rodzaju dokumentu politycznego, zanotowanie tej metody przemilczania, stosowanej wobec Str. Pracy przez pisma, które w tej samej sprawie uprawiały dotąd wyjątkowe, a z reguły niemal sosem odpowiedniej tendencji podlane — **zainteresowanie.**

Żydowski „Tasiemka"

Trzymał całą dzielnicę pod terorem

W dzielnicy północnej miasta grasowała od pewnego czasu szajka rzezimieszków, którzy napadali wieczorami na przechodniów w ciemnych ulicach, okradali sklepy, wozy, terroryzowali kupców i w ogóle czuli się panami całej dzielnicy. Kupcy w wielu wypadkach milczeli obawiając się zemsty groźnej bandy.

Ostatnio banda napadła na żydowskie kino „Metro" przy ulicy Smoczej 30. Wybili szybę w kabinie operatora. Gdy mechanik Abram Edelszejn wybiegł z kabiny wszczynając alarm, opryszkowie zadali mu kilka ran nożami.

Było tego za wiele i policja postanowiła szajkę zlikwidować. Jak ustalono na czele łobuzów stał Symcha Korman, pomocnikami jego byli: Samuel Ratfinger, Hersz Werkiewicz i Gabriel Dzięcioł. Całą bandę osadzono w więzieniu.

W morzu rozszalałego ognia

10 osób spłonęło

wraz z całym dobytkiem

OLKUSZ, 4.6. We wsi Dzwonowice gminy Kidów, wybuchł wczoraj w godzinach popołudniowych olbrzymi pożar, który spowodował tragiczną śmierć dziesięciu osób.

Pożar powstał w zagrodzie Franciszka Kowalczyka i z szaloną szybkością objął wszystkie zabudowania. Mieszkańcy budynku płonącego zbiegli się aby ratować swój dobytek. W pewnej chwili podczas akcji ratunkowej zawalił się dach, przygniatając ratujących.

Gdy przyjechała straż pożarna wszelka pomoc była już spóźniona. Spod gruzów wydobyto już tylko zwęglone zwłoki dziesięciu ofiar katastrofy.

Trzy lata więzienia

Skazanie b. starosty

Sąd apelacyjny w Katowicach podwyższył karę b. staroście z Lublińca Józefowi Biolikowi, skazanemu za sprzeniewierzenie na szkodę KKO. 16.000 zł oraz nadużycia na szkodę spółdzielni „Zagroda" — na dwa lata więzienia — do trzech lat, oraz na utratę praw obywatelskich i honorowych na okres pięciu lat.

Wielka burza nad Lesznem

LESZNO 4.6. Dnia 2 bm. w godzinach wieczornych przeszła nad Lesznem gwałtowna, trwająca około 5 minut burza grodawa. Grad wielkości orzecha laskowego pokrył w jednej chwili powierzchnię ulic kilkucentymetrową warstwą.

O sile gradobicia świadczy najlepiej fakt, że przy licznych domach odpadał tynk całymi płatami. Planty i parki pokryły się warstwą ściętych liści i gałęzi. Toteż grad wyrządził wiele szkód w zasiewach, które zwłaszcza po ostatnich deszczach zapowiadały się pomyślnie.

Ze względu na burzę przerwane zostały połączenia telefoniczne z Poznaniem.

Drugi i trzeci dzień rozprawy W. Jedlińskiego
Zeznania b. wicestarosty jarosławskiego

Drugi dzień rozprawy przeciw W. Jedlińskiemu rozpoczął się od przesłuchania świadka em. wicestarosty Mariana Grossa, który w czasie strajku zastępował starostę jarosławskiego.

Świadek Marian Gross, zaprzysiężony, zeznaje, że dn. 16 sierpnia otrzymał meldunki o organizowaniu bojówek chłopskich, które wstrzymuja nawet siłą ruch. W Duńkowicach zebrało się około 500 chłopów, tak, że policja, która wkroczyła w liczbie kil ku osób, musiała się wycofać.

Dnia 16.8 skomunikował się świadek z Jedlińskim telefonicznie i doniósł mu o gwałtach, wówczas Jedliński oświad czył mu, że go to nie obchodzi, ponieważ on nie prowadzi strajku w Jarosławiu, tylko prezes Gruszka. Uważał to tłumaczenie jednak za nieprawdziwe, ponieważ sam kilkakrotnie zauwa żył, że Jedliński przyjmował w kancelarii meldunki łączników itd. Policja donosiła, że rozkazy dla strajkujących pochodziły z Jarosławia od Jedlińskiego. Twierdzi, że już w r. 1936 Jedliński kierował akcją strajkową i organi zował strajki.

Na pytanie prokuratora podaje wice starosta Gross, że Jedliński miał duży wpływ na chłopów, przemówienia wygłaszał w tonie agresywnym, następnie, że nie wszyscy chłopi byli za strajkiem, dopiero pod terorem ustąpili.

Co do ref. bezp. publ. Jaroszyńskiego nie wie czy ten się komunikował z Jedlińskim, wie tylko, że jeszcze w r. 1936 jeździli razem w celu pertraktacji podczas strajku. Nakazu aresztowania oskarżonego nie wydał, nakaz ten przywiózł komendant Radwański. Na liczne pytania dra Grossielda opowiada, że ranni oraz koncentracja kilku tysięcy chłopów nastąpiła dopiero po aresztowaniu Jedlińskiego.

Obr. Graliński: Czy rola Jedlińskiego podczas strajku w 1936 r była pozytywna czy negatywna?

Świadek nie umie udzielić odpowie dzi.

Adw. Graliński: Czy pan starosta rozumie, co znaczy pozytywny i negatywny? Jakie ma pan wykształcenie?

Przewodniczący uchyla to pytanie ponieważ świadek zeznał, że jest prawnikiem.

Prawie wszystkie pytania, które zadaje świadkowi osk. Jedliński przewodniczący uchyla.

Z kolei zeznaje świadek Władysław Kanas, referent starostwa w Przeworsku. Podaje on, że był delegowany na zebranie w dniu 15.8, które urządziło Str. Ludowe. Jedliński wygłosił na nim przemówienie z trybuny, mówił o r. 1920, o krzywdach chłopskich, o tym, że nie ma przedstawicieli w samorządzie i sejmie, o rezolucji nowosieleckiej i żądał powrotu więźniów brzeskich. Na znak protestu proklamował strajk 10-dniowy, który w razie potrzeby zostanie przedłużony i odczytał odezwę Witosa. Przemówienie było wygłoszone tonem podniesionym, nie uspokajającym. Co do technik strajku nic nie słyszał, aby Jedliński wydawał jakieś zarządzenia.

W toku pytań okazuje się, że to co mówił Jedliński na zebraniu pokrywało się w zupełności z treścią rezolucji.

Następny świadek Józef Czekański przod. PP. zeznaje, że w dniu 6.8 odbyło się zebranie prezesów. Na zebraniu tym był obecny niejaki Ludwik Ba jorski, który mu opowiadał, że Jedliński miał się wyrazić, że po manifestacji 15.8 nie będzie już więcej takich manifestacji, tylko ostrzejsze postępowanie, mówiono coś nawet o jakimś marszu na Warszawę, o tym, że będzie proklamowany strajk, jednak kon kretnie nazwisk nie umie wymienić. Jedlińskiego w czasie strajku nie widział ani razu, natomiast widział Gruszkę.

Roman Zgłobicki, rolnik składa zeznania zupełnie inne, aniżeli w śledztwie, gdzie zeznał, że Jedliński miał się wyrazić „kiedy ja będę się musiał wycofać, to wy przyjdźcie mi z pomocą, a jeśli policja ruszy na wieś, to niech chłopi zbiora się razem i niech się bronią". Obecnie temu zaprzecza.

Prokurator Kruczkowski zarządza przytrzymanie św. na sali rozpraw, pod zarzutem złożenia w sądzie fałszywych zeznań.

Następny świadek, emer. przod. PP podaje, że na zebraniu chłopskim na rynku w Przeworsku słyszał, jak oskarżony Jedliński groził, że jak rząd nie ustąpi w ciągu roku, „to ich pozawiązujemy do worków". Oskarżony w odpowiedzi zwraca uwagę na to, że na zebraniu był obecnym reprezentant starostwa, który niewątpliwie byłby zareagował na takie powiedzenie, a jednak nie uczynił tego.

Dalej zeznają świadkowie Stanisław Bury, Roman Stefczyk — członkowie PPS.

Po nich sąd przesłuchuje świadków Teichmana, Jasiewicza, Płaza i Chmiela, których zeznania różnią się tak, że nawet konfrontacje nie zdołała ich uzgodnić.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY

Na rozprawie piątkowej obrona osk. Jedlińskiego przedstawiła sądowi wnioski, domagające się powołania na rozprawę świadków: prezesa NKW Rataja, prez. Gruszkę, ks. Panasia, sekr. rady naczelnej Teppera, St. Thuguta, inż. Solarza, I. Kosmowskiej, b. posła Pieniążka, prof. Solarza, ks. Lisińskiego, ks. Buczka oraz wielu innych.

Zakazy obchodu
Święta Ludowego

KRAKÓW, 4. 6. Starostwo grodzkie w Krakowie zakazało urządzenia święta ludowego na Rynku i na placu Jabłoniowskich. Na znak protestu obchód w Krakowie odwołano. Odbędzie się natomiast we Węgrzcach Wielkich.

LWÓW, 4. 6. Miejscowe władze administracyjne w Przemyślanach i Jaworowie wydały zakaz urządzenia świąt ludowych, przez Str. Ludowe ze względu na spokój i bezpieczeństwo publiczne.

Starostwo w Mościskach pozwoliło na udział tylko członków stronnictwa, posiadających legitymacje.

Generał Haller powita relikwie św. Andrzeja
Hallerczycy nie odstąpią trumny Wielkiego Męczennika od Zebrzydowic — aż do Warszawy

Dnia 11 czerwca przybywają do Polski relikwie Wielkiego Męczennika św. Andrzeja Boboli.

Wiele organizacji społecznych rozumiejąc znaczenie tego wielkiego dnia dla Polski, postanowiło w uroczystości wziąć czynny udział. Jednym z pierwszych, który postanowił zadokumentować swe stanowisko łączności z Kościołem i należycie powitać powracające do Ojczyzny ciało św. Andrzeja — jest związek Hallerczyków.

W uroczystościach związanych z przybyciem relikwij św. Męczennika weźmie osobisty udział generał Haller, który na czele delegacji Hallerczyków z ziemi krakowskiej dnia 11 czerwca o godz. 5-ej uda się specjalnym pociągiem do Zebrzydowic. Do Zebrzydowic przyjadą również delegacje związku Hallerczyków ziemi śląskiej.

W Krakowie 8-miu Hallerczyków, łącznie z przedstawicielami innych organizacji będzie obnosić trumnę Wiel kiego Świętego w czasie uroczystej procesji. Dnia 11 i 12 czerwca umundurowani Hallerczycy będą pełnić wartę honorową przy relikwiach.

Delegacja Hallerczyków z ziemi śląskiej, w dniu 13 bm. będzie towarzyszyć relikwiom św. Andrzeja aż do Poznania. Z Poznania do Łodzi konwojować trumnę będzie oddział Hallerczyków ziem Wielkopolskich. Z Łodzi do Warszawy straż przy trumnie Świętego pełnić będą Hallerczycy z ziemi łódzkiej.

Relikwie św. Andrzeja Boboli przybędą do Warszawy z Poznania specjalnym pociągiem dn. 17 czerwca br. o godz. 18-ej na dworzec Główny.

Celem godnego przyjęcia w stolicy relikwij Świętego Męczennika, zorganizował się pod przewodnictwem superiora oo. jezuitów o. Rostworowskiego komitet obchodu, który opracował program trzydniowych uroczystości. Złożą się na: przyjęcie na dworcu Głównym, przewiezienie stamtąd w uroczystym pochodzie do katedry św. Jana oraz odprawienie tam trzydniowego nabożeństwa.

W niedzielę dn. 19 bm. na Placu Zamkowym o godz. 9.30 odbędzie się uroczysta msza św. celebrowana przez JE ks. kardynała Kakowskiego.

Tegoż dnia o godz. 1 pp. w wielkiej sali Domu Katolickiego odbędzie się uroczysta akademia ku czci św. Andrzeja Boboli, urządzona przez Stow. Jedności Katolickiej i Komitet Obchodu.

W poniedziałek dn. 20 bm. po nieszporach o godz. 17-ej relikwie w procesji zostaną przewiezione do kolegium oo. jezuitów przy ul. Rakowieckiej i złożone w kaplicy do czasu wybudowania tam kościoła pod wezwaniem św. Andrzeja Boboli.

Komitet organizacyjny zwrócił się z apelem do wszystkich organizacyj społecznych aby wzięły liczny udział w uroczystościach związanych z przybyciem do stolicy relikwij św. Męczennika.

Krwawa strzelanina i strajk
Awantura przy budowie drogi publicznej

NOWY TARG, 4. 6. Podczas budowy drogi nr 113, przy której zatrudnieni są bezrobotni sprowadzeni z powiatu chrzanowskiego, doszło w środę do krwawego zajścia.

Jeden z majstrów podrażniony uwagami robotników, skierowanymi pod adresem jego żony, oddał szereg strzałów do grupy pracujących.

Dwóch robotników poważnie rannych odwieziono do szpitala. Majstra aresztowano.

Ogół robotników przystąpił do strajku, domagając się rewizji stosunków, panujących przy budowie drogi.

Ukradł własny samochód
Posiedzi za to w areszcie 3 miesiące

ŁÓDŹ, 4.6. Przed łódzkim sądem grodzkim odpowiadał Władysław Pietrzak, który mając zepsuty samochód oddał go do naprawy do firmy Józef Gatke przy ulicy Przędzalnianej.

Koszt reperacji samochodu obliczono na sumę 330 złotych. Pietrzak jed nak nie miał pieniędzy na opłacenie należności za remont. Tonący brzytwy się chwyta. Pietrzak wpadł na nie codzienny pomysł — wyprowadzenia auta bez pieniędzy. W tym celu zaopatrzył się w benzynę i po cichu sam mochód wyprowadził bez wiedzy właściciela warsztatu reperacyjnego. Gdy firma domagała się później zapłaty kategorycznej — odmawiał.

Przeciwko pomysłowemu właścicielowi samochodu przeprowadzono dochodzenie o oszustwo oraz o kradzież własnego samochodu.

W wyniku rozprawy sądowej Pietrzaka skazano na trzy miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na lat 4.

Piękne nazwisko – wytworne maniery
Dyrektor teatru spod ciemnej gwiazdy
ponaciągał naiwnych adeptów sztuki

Na bruku warszawskim zjawił się nieznany elegant, przybyły jakoby z Ameryki, gdzie był rzekomo reżyserem i dyrektorem polskiego teatru. Legitymował się nazwiskiem Kajetana Andrzeja Sokół-Wilczewskiego. Zamierzał jakoby zorganizować teatr objazdowy w Polsce. Imprezę miał finansować jakiś magnat z Poznańskiego nazwiskiem Jakub Skrzypkowski.

Ponieważ trudno by mu było wyprowadzić w pole doświadczonych i znających się na rzeczy aktorów zawodowych, przyszły dyrektor rozpoczął angażowanie personelu wśród adeptów szkół dramatycznych.

Zdążył naciągnąć 12 osób wyłudzając od nich pewne sumy na koszty wyjazdów, wkład w ZASP-ie itp. Ogólna suma wyłudzonych pieniędzy wynosi około 6000 zł. Mówiąc po warszawsku, kancia zem był istotnie Kajetan Wilczewski, ale już nie Andrzej i nie Sokół, rodem z Kalisza, od dawna notowany jako oszust „artystyczny".

Straże porządkowe podczas Święta Ludow.

Str. Ludowe zorganizowało specjalną straż porządkową pieszo i na rowerach, do której obowiązków należeć będzie utrzymanie porządku w czasie obchodów stronnictwa dnia 5 i 6 bm.

Władze stronnictwa liczą się z możliwością wzięcia udziału w tych pochodach przez blisko milion osób.

Akcja Chamberlain'a, mowa Ciano i exposé Bonneta

Londyn, Paryż i Rzym o sytuacji europejskiej

(Telefonem od własnego korespondenta)

PARYŻ, 4.5. W ciągu ostatnich 48 godzin miały miejsce doniosłe pociągnięcia dyplomatyczne, które nie rozjaśniły co prawda horyzontu międzynarodowego, nie mniej jednak pozwoliły, jeżeli można wyrazić się w ten sposób — podejść nieco bliżej do najważniejszych zagadnień dnia.

Posunięcia te są następujące: 1) inicjatywa mediacyjna premiera Chamberlaina, 2) mowa hr. Ciano i 3) exposé min. Bonneta na komisji spraw zagranicznych izby.

Inicjatywa mediacyjna premiera Chamberlain'a celem położenia kresu bratobójczej rzezi w Hiszpanii, jest wciąż jeszcze w sferze obłoków. Niewiadomo jakie nowe wydarzenia skłoniły premiera angielskiego do podjęcia tak doniosłej akcji. Wydaje się jednak pewnym, że strony walczące w Hiszpanii są już bardzo wyczerpane i zmęczone. W obozie gen. Franco panuje jakoby rozgoryczenie na „sprzymierzeńców" zachowujących się w Hiszpanii, jak w kraju okupowanym. Włosi cierpią na brak gotówki, który uniemożliwia aprowizację armii „okupacyjnej". Okoliczności te miały skłonić Chamberlina do uznania, iż chwila obecna jest najodpowiedniejsza do podjęcia akcji mediacyjnej.

Zachodzi pytanie, czy „ciepłe słoka". jakie znalazły się w ostatnio wygłoszonej mowie hr. Ciano, pod adresem Francji — nie były zamaskowaniem ciężkiego położenia finansowego i wewnętrznego Włoch? Takie są przypuszczenia w dyplomatycznych kołach Paryża.

Hr. Ciano wychwalał układ włosko-angielski — ten sam układ, który opiewa, że wejdzie w życie dopiero po uzupełnieniu go układem francusko-włoskim i po wycofaniu znacznej liczby ochotników włoskich z Hiszpanii.

Zachodzi więc duża rozbieżność między tym, co mówił hr. Ciano nietylko w odniesieniu do Francji, lecz i do Niemiec — pomimo szeregu komplementów, jakie wygłosił na cześć osi.

Zięć Mussoliniego dał nie mniej wyraz rozumowaniu, że Italia nie wyrzeka się wpływów swoich i interesów na Bałkanach — czyli w Europie południowej — tam właśnie gdzie Hitler pragnie usadowić się niepodzielnie, szczególnie na Węgrzech, którą to domenę rezerwuje dla siebie również i Rzym. Mamy więc znowu do czynienia z czymś bardzo mglistym— by nie powiedzieć — podejrzanym.

Na mowę hr. Ciano odpowiedział min. Bonnet w swoim wielkim exposé, wygłoszonym wczoraj na komisji spr. zagranicznych. Trwało ono blisko trzy godziny i spotkało się z gorącą aprobatą wszystkich członków komisji — oprócz czterech komunistów.

W mowie Bonnet'a podkreślić należy ustęp, w którym mówi(iż Francja nie zamierza obecnie mianować ambasadora swego w Rzymie — że solidarnośc francusko - angielska pozwoliła na skuteczną akcję w sprawie Czechosłowacji — wreszcie na ustęp, w którym wyraził się z uznaniem o działalności dyplomatycznej Moskwy, popierającej lojalnie politykę francuską w sprawach włoskich. Ten ostatni moment był bodaj najmocniej w exposé podkreślony i szeroko komentowany przez francuskie koła polityczne (A)

Tajemnica „powodzenia" Pożyczki niemieckiej

BERLIN, 4.6. Jedno z czasopism niemieckich „Deutsche Volkswirt" odsłania ząbek tajemnicy tak szybkiego i dużego powodzenia ostatniej wewnętrznej pożyczki niemieckiej.

Dnia 14 kwietnia br. ukazało się bowiem rozporządzenie, na mocy którego wszystkie państwowe zakłady ubezpieczeń — połowę swego majątku ogólnego musiały subskrybować na pożyczkę.

Do tej pory subskrybowały tylko jedną czwartą.

„Dwom panom naraz służyć nie można"

Stanowisko nasze w sprawie polityki zagranicznej Polski jest jesne i nie wymaga żadnych komentarzy. Stoimy na gruncie traktatu wersalskiego i współpracy z wielkimi demokracjami zachodu celem utrzymania status quo w Europie powojennej.

Z tego też punktu widzenia uważamy, że zniszczenie Czechosłowacji byłoby groźnym dla Polski, prowadziłoby do jej okrążenia i stworzyłoby stan równoznaczny z rzeczywistą hegemonią Niemiec na kontynencie. Z tego zaś wynika, że Polska w żadnym wypadku nie może być wyręczycielką i służebnica obcej polityki podbojowej w stosunku do pobratymczego narodu czeskiego ani pod palaczem Europy.

Sprawy sporne między nami a Czechosłowacją mogą i powinny być załatwione przez bezpośrednie układy między obu państwami.

Stwierdzamy z zadowole- ...e stanowisko nasze podziela zgodnie cała prasa niezależna bez różnicy przekonań, od prawicy do lewicy.

Znalazł się jednak organ, który stając na stanowisku rewizji traktatu wersalskiego propaguje tym samym zmianę ustalonych przezeń granic, co od lat jest hasłem naczelnym Trzeciej Rzeszy.

W organie renegatów Str. Narodowego, osławionym „Kur. Porannym" w formie wręcz bezczelny w treści atak na prasę Frontu Morges a „Nową Rzeczpospolitą" w szczególności, z powodu wywiadu przeprowadzonego przez naszego wysłannika z jednym z wybitnych wojskowych czechosłowackich w sprawie sytuacji w Sudetach.

Nie wiadomo co więcej podziwiać należy w tej napaści — czy świadome fałszowanie opinii publicznej, czy tupet z jakim ta tuba henleinowskiej propagandy w Polsce, od szeregu tygodni uprawiająca nawjstrętniejszą akcję, ośmiela się nam udzielać jakichkolwiek pouczeń Patriotyzmu chce nas uczyć dziennik, który zachłystywał sie radością z powodu „Auschlussu", a przemilcza uparcie nietylko gehennę naszych rodaków pod jarzmem pruskim, ale i systematyczną grabież praw i przywilejów naszych w Gdańsku.

Ta dywersyjna robota, mająca odwrócić uwagę opinii polskiej od tego co się dzieje z mniejszością polską w Trzeciej Rzeszy — musi zostać raz nareszcie ukrócona i napiętnowana.

Żarliwemu wielbicielowi sudeckiego „Führera" radzimy zastosować się do własnych jego słów: „Trzeba wybierać między obowiązkami wobec swego własnego państwa, a usłużnością i entuzjazmem wobec państwa wrogiego. Dwóm panom na raz służyć nie można".

Prześladowanie Polaków w Sowietach

Likwidacja polskości na Białorusi

MOSKWA, 4.6. Rząd sowiecki coraz silniej prześladuje zamieszkałych w Rosji Polaków, zwłaszcza mieszkańców Białorusi. Ostatnio zlikwidowano tam wszystkie szkoły polskie oraz 10 polskich rad wiejskich, a 9 innych przemianowano na białoruskie.

Wydział narodowościowy przy rządzie białoruskim został zlikwidowany co oznacza zniesienie autonomii językowej najliczniejszej grupy narodowościowej na Białorusi, jaką jest grupa polska.

Ludność polską władze sowieckie przesiedlają masowo w głąb ZSRR. Jednocześnie odbywają się na wielką skalę aresztowania Polaków, których skazuje się na zesłanie do obozów koncentracyjnych na 10 do 15 lat. Polaków zatrudnionych na kolei i poważniejszych przedsiębiorstwach pozbawia się pracy.

Gen. Itagaki — ministrem wojny

Dyktatura armii w Japonii

TOKIO, 4. 6. Min. wojny gen. Sugijama otrzymał dymisję.

Na jego miejsce wszedł do rządu gen. Itagaki, dotychczasowy szef sztabu generalnego armii japońskiej w Chinach północnych.

W ten sposób armia dysponuje obecnie 6-ma tekami w nowym gabinecie, co wskazuje, iż w Chinach weszły w stadium decydujące i armia zdecydowała się wziąć na siebie całkowitą odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków. Przyczyną wytworzenia się tego stanu rzeczy jest ciężka sytuacja na froncie wojennym i z każdym dniem rosnące ciężary, które nakłada na poddanych Mikada.

Hankou przygotowuje się do obrony

HANKOU, 4. 6. Dowództwo chińskie wydało szereg zarządzeń, mających na celu przemienienie Hankou w nowoczesną twierdzę. Obrona miasta spoczywa w ręku fachowców sowieckich.

Na pozycjach ustawiono baterie nowoczesnych dział przeciwlotniczych o nośności do 10.000 m i nowej konstrukcji kulomioty wprowadzone w akcje za pomocą elektryczności.

LONDYN, 4. 6. Biuletyn „Tassa". oficjalnej agencji prasowej ZSRR donosi, że bawiący w Moskwie ambasador sowiecki w Londynie Majski, pozostanie w Sowietach przez dłuższy czas celem spędzenia urlopu.

W związku z powyższym, prasa przypomina, że w ten sam sposób zatrzymanych zostało w Rosji wielu dyplomatów sowieckich, którzy nie powrócili więcej na swe stanowiska. M. in. pod tym pretekstem zatrzymano ongiś w Moskwie rozstrzelanego ambasadora sowieckiego w Turcji — Karachana.

Wybory w stołecznej Radzie Adwokackiej

Nadzwyczajne walne zebranie stołecznej adwokatury odbędzie się o godzinie 10 rano dnia 10 bm. w sali St. Techników (Czackiego 5). Na zebraniu tym ustalona ma być wysokość składek na okres od 13 sierpnia 1938 do 1 grudnia 1939, nastąpi ponadto wybór 3 członków nadzw. rady adw. oraz 2 zast. komisji rewizyjnej.

Henlein oskarżony o zdradę stanu

Czechosłowacja przedłuża służbę wojskową do 3 lat

PRAGA, 4.6. W połowie czerwca zwołana ma być sesja parlamentu, która uchwalić ma pełnomocnictwa dla rządu oraz ustawy o przedłużeniu służby wojskowej do 3 lat. Rada ministrów wykańcza projekt statutu narodowościowego. Podkreślić należy, że henleinowcy odrzucają w swej prasie wszelkie dyskusje nad statutem, żądając przyznania pełnej autonomii i równouprawnena.

Sensację wzbudziła wiadomość, że znany działacz polityczny poseł dr Klima wniósł do prokuratury skargę na Konrada Henleina zarzucając mu popełnienie zdrady głównej przez naruszenie par. 1, 2 i 3 ustawy o ochronie republiki.

Koła polityczne traktują tę skargę jako demonstrację.

Nie Wańkowicz, więc kto?

M. Wańkowicz opublikował w prasie oświadczenie, w którym stwierdza że w związku ze znanym zajściem w lokalu „Dziennika Wileńskiego" oraz sprawą docenta Cywińskiego — „żadnej w ogóle wzmianki ani artykułu w żadnym tygodniku, ani w żadnym piśmie, przed zajściem, ani po zajściu nie umieszczał i nie redagował, ani nie widział przed umieszczeniem w druku".

Powstaje pytanie, kto w takim razie jest autorem znanego artykułu, który stał się przyczyną wspomnianych wyżej zajść i procesu? Co za anonimowy typ „ufryzował", w myśl słów obrony, recenzję prof. Cywińskiego w sposób, który podpada pod postanowienia ustawy o obrazie Narodu polskiego.

Zakazane okrzyki zabronione tematy

Przed Świętem Ludowym" w Wielkopolsce

POZNAŃ 4.6. Ze wszystkich stron Wielkopolski nadochodzą wiadomości o trudnościach czynionych organizatorom „Święta Ludowego".

W wielu miejscowościach czołowi działacze ludowi wezwani zostali do starostw, gdzie ich poinformowano o tematach i okrzykach, których nie wolno wznosić ani o nich mówić.

Pod groźbą zakazu odbycia obchodów zażądano od organizatorów podpisania deklaracyj, że zakazane okrzyki nie padną i że nikt na zakazane tematy mówić nie będzie. Jak nas informują ludowcy odmówili podpisania swych zobowiązań.

Niezależnie od powyższego starostowie poinformowali również organizatorów obchodów, że przygotowane na ten dzień rezolucje, skonfiskowane przez komisariat rządu m. Warszawy nie mogą być odczytane zebranym na obchodach.

Dyktator żywnościowy

Olbrzymie uprawnienia dla min. Rolnictwa

Jak się dowiadujemy, na sesję nadzwyczajną wniesiony będzie projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Projekt ten nadaje ministrowi rolnictwa wielkie uprawnienia i koncentruje w jego rękach pełnie władzy w tej mierze, czyniąc zeń prawdziwego dyktatora podaży i cen artykułów pierwszej potrzeby.

Przeniesienia w policji

Gdynia — Warszawa — Poznań

W tych dniach przeniesiony został na stanowisko kierownika wydziału śledczego m. Poznania dotychczasowy kierownik wydziału śledczego powiatu warszawskiego nadk. Br. Buła. Nadkomisarz Buła zdołał w ciągu 10-letniej swej służby w powiecie warszawskim wytępić kilkadziesiąt band złodziejskich i rozbójniczych, przywracając w nim jaki taki porządek w zakresie bezpieczeństwa publicznego.

Na jego miejsce przychodzi kierownik wydziału śledczego z Gdyni, komisarz Feliks Szynkman.

Przedślubne świadectwa rasowe w Austrii

WIEDEŃ, 4.6. W związku z rozciągnięciem na Austrię przepisów niemieckich o zachowaniu czystości rasy, wydano tu zarządzenie, iż osoby, zamierzające wstąpić w związki małżeńskie zobowiązane są uzyskać uprzednio urzędowe zaświadczenie o pochodzeniu aryjskim.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH

Groźne memento z Wielkopolski

Za pieniądze z Rzeszy

Niemcy podkopują byt polskiej spółdzielczości

Ostatni numer tygodnika „Życie Rolnicze" zawiera niezwykle interesujący artykuł p. Stanisława Mikołajczyka, prezesa Wielkopolskiego T-wa Kółek Rolniczych oraz wiceprezesa Str. Ludowego pt. „Potrzeby spółdzielczości województw zachodnich". Na wstępie autor stwierdza:

SZLAKIEM WAWRZYNIAKÓW

„My tu na ziemiach zachodnich kroczymy utartym szlakiem Szamarzewskich i Wawrzyniaków. Nie potrzebujemy się silić na układanie wielkich planów czy programów, bo dla nas spółdzielczość była, jest i pozostanie jednym z najważniejszych sposobów do powiększenia dobrobytu rolnika, gospodarującego na prywatnie dzierżonym warsztacie".

Udział rolników w spółdzielczości rolniczej na ziemiach zachodnich jest bardzo znaczny, toteż upadek rolnictwa w czasie ostatniego kryzysu wpłynął na zachwianie się spółdzielczości, które to zachwianie spotęgowane zostało nieodpowiednim ustosunkowaniem się czynników miarodajnych do spółdzielni jeśli chodzi o ustawodawstwo finansowo-rolne.

UPADEK SPÓŁDZIELCZOŚCI

Ustawodawstwo oddłużeniowe nie chroni spółdzielni rolniczo-handlowych i mleczarskich w dostatecznej mierze. Ponieważ zaś zadłużenie zarówno „Rolników", jak i mleczarni spółdzielczych w czasie pomyślnej koniunktury było bardzo znaczne — kryzys przy braku dostatecznej ochrony ustawowej spowodował ruinę aparatu spółdzielczego na ziemiach zachodnich.

„Nikt nie zatroszczył się, aby w porę przerwać w stosunku do spółdzielni doliczanie odsetek, które w okresie kryzysu były nadmiernie wysokie, nikt nie zatroszczył się o to, aby nie przerzucać na aparat spółdzielczy wyłącznego ryzyka związanego z corocznym rozprowadzeniem nawozów sztucznych za setki milionów złotych, tak jak znów nikt nie zatroszczył się z naszych miarodajnych czynników, aby w stosunku do rolnictwa akcja oddłużeniowa została w porę właściwie załatwiona".

Niezwykle groźnie wygląda porównanie spółdzielczości polskiej ze spółdzielczością niemiecką, na co już w swoim czasie zwracaliśmy uwagę.

A SPÓŁDZIELCZOŚĆ NIEMIECKA?

„Mniejszość niemiecka na terenie Wielkopolski liczy tylko 9,5 proc. ogółu ludności. Według danych za rok 1935 na terenie Wielkopolski na ogólną ilość spółdzielni 881, mamy 461 niemieckich, co stanowi 52,3 proc. Specjalny silny rozrost spółdzielczości niemieckiej mamy w powiatach nadgranicznych wielkopolskich, w 10 tego rodzaju powiatach mamy 196 spółdzielni niemieckich, a tylko 139 spółdzielni polskich. Spółdzielcze mleczarnie niemieckie przerobiły 93 miliony litrów mleka, podczas gdy mleczarnie polskie tylko 68 milionów litrów. Podobnie niekorzystnie dla spółdzielczości polskiej kształtuje się sytuacja na odcinku kredytowych i rolniczo-handlowych spółdzielni. Jednakże wprost zastraszające rozmiary przybrał rozwój spółdzielczości niemieckiej i upadek polskiej na Pomorzu. Warto ten problem szerzej omówić.

GROŹNE LICZBY

Porównując stan spółdzielczości niemieckiej i polskiej w roku 1913 i 1935, okazuje się, że niemiecka spółdzielczość straciła w stosunku do polskiej w czasie 17 lat istnienia państwa polskiego: w spółdzielczości kredytowej 3 proc., w rolniczo-handlowej zyskała 2 proc., a w mleczarskich straciła wprawdzie 40 proc., ale tylko wskutek organizacji polskich nowych mleczarni, sama zaś przeróbka mleka w spółdzielniach niemieckich, wynosząca w 1913 r. 153 miln. kg, wzrosła w 1936 r. do 180 milionów. Okazuje się więc, że spółdzielczość niemiecka zachowała swój stan posiadania z okresu zaborów, aczkolwiek ilość Niemców do r. 1931 na Pomorzu i w Wielkopolsce zmniejszyła się o przeszło 800 tys. osób. Cyfry następujące przytomniają nam jeszcze lepiej bolesną dla polskości prawdę, skoro porównamy położenie finansowe obu kategorii spółdzielni.

BOLESNA PRAWDA

W 16 powiatach obecnego wielkiego Pomorza i 4 powiatach nadnoteckich kapitał obrotowy czynnych spółdzielni kredytowych wynosi ca 20 milionów, a w niemieckich — przeszło 55 milionów. Mamy powiaty, w których nie ma ani jednej czynnej polskiej spółdzielni kredytowej, jest natomiast po kilka dobrze prosperujących spółdzielni niemieckich. Obroty towarowe 64 spółdzielni rolniczo - handlowych niemieckich wynoszą 31 miln. złotych, a 16 polskich — tylko 9,6 miln. zł. Przeróbka mleka w 20 powiatach b. dzielnicy pruskiej wynosiła w mleczarniach polskich 60.683, a w mleczarniach niemieckich 101.593. Niemcy przerabiają więc 62 proc. mleka".

ZASIŁKI RZESZY

Ta wielka przewaga spółdzielczości niemieckiej nad polską spowodowana jest olbrzymiemi kredytami i subwencjami otrzymywanymi z Rzeszy przez Niemców w Polsce oraz uzależnienie gospodarcze Polaków za te pieniądze.

Kończąc swe niezwykle interesujące wywody p. Mikołajczyk w następujący sposób formułuje postulaty spółdzielczości rolniczej na ziemiach zachodnich:

RATOWAĆ POLSKĄ SPÓŁDZIELCZOŚĆ

1) w spółdzielniach kredytowych należy przyśpieszyć ich wysanowanie przez udzielanie kredytów upłynniających na wypłatę wkładów oraz innej pomocy finansowej tak, aby sanacja nastąpiła szybko i całkowicie;

2) w spółdzielniach rolniczo-handlowych i mleczarskich należy przeprowadzić akcję oddłużeniową tak, aby zadłużenie spółdzielni było odpowiednio zredukowane do ich możliwości płatniczych, a gwaranci zostali całkowicie wypuszczeni z obliga;

3) spółdzielczość niemiecka może się rozwijać jedynie w oparciu o żywioł niemiecki, nie można natomiast żadną miarą dopuścić, aby spółdzielczość niemiecka opierała się na fikcji członkostwa, natomiast faktycznie na majątkach i obrotach Polaków. Celem zapobieżenia tym przerostom musi być odpowiednio zmienione nasze ustawodawstwo spółdzielcze tak, żeby spółdzielnie niemieckie, opierając swój byt na obrotach z Polakami, we obu kategorij spółdzielni.

Sukces prezydenta Roosevelta

44-godzinny tydzień pracy

uchwalony przez Izbę Reprezentantów

Amerykańska Izba reprezentantów uchwaliła ustawę o warunkach pracy według brzmienia projektu prez. Roosevelta.

Tekst uchwalony przewiduje warunki jednakowe dla całego obszaru Stanów Zjed. i wszystkich gałęzi przemysłu, zbywających swe wyroby poza granicami stanu, w którym są czynne. Minimum płacy za godzinę pracy ustalono w wysokości 25 cent., z tym że w ciągu 3 lat minmum to ma być podwyższone do 40 centów.

Czas pracy ustalono na maksymum 44 godziny tyogdniowo, z tym, że w ciągu 2 lat ma być zredukowany do 40 godzin.

Debaty w Izbie były bardzo gorąco. Posłowie demokratyczni stanów południowych i niektórzy posłowie republikańscy żądali zróżniczkowania stanów południowych i północnych pod względem stawek płacy i długości tygodnia pracy. Ale olbrzymia większość głosowała za projektem rządowym.

Jest to duże zwycięstwo prez. Roosevelta, który nie mógł tego samego projektu przeforsować przez Izbę rok temu. Co prawda, senat przygotowuje się do przeprowadzenia głębokich zmian w ustawie.

Strajk hydraulików skończony

Podejrzana rola klasowców

Akcja strajkowa hydraulików skończyła się. Jak się okazało socjalistyczny związek klasowców, nie biorąc udziału w akcji strajkowej, a w wielu wypadkach stając wyraźnie przeciwko interesom robotniczym, zwrócił się na własną rękę do władz, aby te wkroczyły i zastosowały arbitraż. W takich warunkach arbitraż odbyć się musi.

Wobec tego związek ZZP przerwał akcję strajkową, upewniwszy się jednak uprzednio, że warunki, wysunięte przez strajkujących, będą w znacznym stopniu uwzględnione. Związkowi ZZP nie pozostało więc nic innego jak tylko zgodzić się na arbitraż i podczas rokowań bronić interesów robotniczych.

Zakaz spekulacji zbożem

obowiązuje nadal na Węgrzech

Na Węgrzech wprowadzono jeszcze w 1936 r. zakaz handlu terminowego zbożem.

Sfery handlowe ostatnio czyniły starania o uchylenie tego zakazu. Koła rolnicze wypowiedziały się w sprawie wniosku kół handlowych negatywnie uważając, że wobec uzyskania w ostatnich 2-ch latach, a więc po wprowadzeniu w życie zakazu handlu terminowego wyższego poziomu cen zbóż, restytuowanie tego rodzaju handlu nie jest potrzebne.

Szkoła kupiecka w COP

Jak się dowiadujemy, od września 1938 r. uruchomiona zostanie w Leżajsku roczna szkoła przysposobienia kupieckiego. Będzie ona miała na celu przygotowanie dla Centralnego Okręgu Przemysłowego młodego narybku kupieckiego. Swim zasięgiem nowa placówka obejmie miasto Leżajsk oraz okoliczne wsie i osady, które cierpią na przeludnienie rolnicze.

Szkoła powstaje z inicjatywy zarządu miejskiego, przy pełnym poparciu powiatowego samorządu terytorialnego i gospodarczego, a prowadzić ją będzie jarosławskie gimnazjum kupieckie.

Jaja na wagę

W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie min. przemysłu i handlu, nakazujące sprzedaż jaj na wagę. Pozwoliłoby to na uporządkowanie handlu jajami i usunięcie chaosu cen, jaki panuje w tej dziedzinie.

Pamiętaj o bezrobotnych

Ustawa o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych

Dziennik Ustaw RP z dn. 20 bm. przynosi tekst ustawy o rejestrowych prawach rzeczowych na pojazdach mechanicznych.

Ustawa dotyczy pojazdów mechanicznych o pojemności skokowej ponad 100 cm sześc., przy czym prawo rzeczowe może być ustanowione albo przez zastrzeżenie prawa własności do czasu uiszczenia ceny kupna, albo przez zastaw rejestrowy. Wierzyciel może żądać dopuszczenia go w stosownym czasie do zbadania stanu pojazdu. Odmowa skutkuje, jako natychmiast płatna wierzytelność zabezpieczona rejestrowym prawem rzeczowym.

Sprzedawca może skorzystać z zastrzeżenia natychmiastowej wymagalności resztującej ceny kupna na przypadek nie zapłacenia w terminie poszczególnych rat oraz może odstąpić od umowy nawet wówczas, gdy łączna suma zalegających rat jest mniejsza, niż jedna piąta część umówionej ceny kupna.

Co do zastawu rejestrowego ustawa zastrzega, że rejestr jest jawny, a umowa powinna zawierać:

1) imiona, nazwiska (nazwę) oraz zamieszkanie (siedzibę) wierzyciela i zastępcy,

2) opis przedmiotu zastawu, w szczególności numer silnika i numer fabryczny podwozia, jeżeli jest wiadomy,

3) sumę i warunki płatności wierzytelności zabezpieczonej zastawem,

4) postanowienie o ujawnieniu w rejestrze prawa zastawu na rzecz sprzedawcy,

5) datę umowy.

W razie nie zachowania tych przepisów, umowa nie może być ujawniona w rejestrze.

Ustawa ma obowiązywać od dnia 1 lipca rb. Do tego czasu mają być wydane przez min. komunikacji, w porozumieniu z min. przemysłu i handlu, sprawiedliwości oraz spraw wewnętrznych, w drodze rozporządzenia, przepisy szczegółowe, dotyczące urządzenia rejestru i postępowania rejestrowego.

Minimalne płace kobiet w St. Zjednoczonych

Najkorzystniejsze wynagrodzenie kobiet pracujących w sklepach detalicznych przyznano w stanie Newada, gdzie płaca wynosi minimum 18 dol. za tydzień przy 48 godzinach pracy.

Najniższa płaca w Kalifornii, wynosi natomiast 16 dol. na tydzień.

W pozostałych stanach, płace wahają się od 16 do 18 dolarów.

Obecnie opracowana jest ustawa o minimalnym wynagrodzeniu kobiet pracujących w hotelarstwie, restauracjach, pralniach i innych przemysłach życia osobistego.

Najlepiej zarabiają kobiety zatrudnione w obsłudze telefonicznej, przeciętna bowiem płaca wynosi 25—33 dol. tygodniowo. A dla telefonistek 22.03 tygodniowo.

Przed wprowadzeniem ustawy o minimalnych płacach kobiet w handlu, zarabiały one przeciętnie w Kolumbii 16 dol. tygodniowo, we Florydzie natomiast przeciętny zarobek pracownicy sklepowej nie przekraczał 14,90 dol. tygodniowo.

W kilku wierszach

RÓŻNICA

Mały Gucio znalazł puderniczkę swej mamy i zawzięcie się pudruje. Czteroletnia Zosia zwraca mu uwagę:

—Guciu, nie rób tego! To panie się pudrują — mężczyźni się myją!

UZUPEŁNIENIE LISTY RZEMIOSŁ

Izby rzemieślnicze wystąpiły ostatnio z projektami uzupełnienia listy rzemiosł. Obecnie zajmuje się opiniowaniem tych projektów samorząd gospodarczy rzemiosła, który bada zawód sitarski (wyrób sit) oraz elektromechanictwo.

Giełda pieniężna

DEWIZY: Holandia 293.05 (sprzedaż 293.79, kupno 292.31); Berlin (sprzedaż 213.07, kupno 212.01); Londyn 26.24 (sprzedaż 26.51, kupno 26.17); Nowy Jork 5.30 5/8 (sprzedaż 5.51 7/8, kupno 5.29 3/8); Nowy Jork (kabel) 5.30 7/8 (sprzedaż 5.32 1/8, kupno 5.29 5/8); Paryż 14.74 (sprzedaż 14.84, kupno 14.64); Sztokholm 135.50 (sprzedaż 135.64, kupno 134.96); Zurych 120.95 (sprzedaż 121.25, kupno 120.65); Marka niem. srebrna (sprzedaż 111.00 kupno 105.00).

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 80.00, II em. 81.00; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 96.25, II em. 91.50—91.88; 4 proc. państw. poż. prem. dol. 41.50; 4 proc. poż. konsol. 67.25—67.50, (drobne) 67.25; 4 i pół proc. poż. wewn. państw. 64.88—64.75—64.88; 5 proc. konwers. 70.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 64.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 73.63, ((drobne) 73.75—73.88.

AKCJE: Bank Polski 118.75—119.25, (imienne) 118.00; Lilpop 73.50; Starachowice 36.50—36.25; Żyrardów 49.00.

Tendencja dla dewiz nieco słabsza, dla pożyczek państwowych i listów zastawnych utrzymana, dla akcji niejednolita; rubel srebrny 1.40, 100 kop. w bilonie rosyjskim 0.60. W obrotach prywatnych 3 proc. renta ziemska (5000 zł) 53.50, (500 zł) 58.50, (100 zł) 69.00.

Jutro zebrania giełdy nie będzie.

Bajka w tłomaczeniu na język potoczny

„Polityka" szuka premierów

Ocena i uwagi o kandydatach

(wilk) Ponura głusza panuje w życiu politycznym kraju. Niech się nikt nie daje złudzić pozorami ruchu. Bo pod tym względem, owszem. Co parę dni ktoś od nas dokądś jedzie. Dla odmiany ktoś inny do nas przyjeżdża, albo przyjechać obiecuje. Co niedziela, gdzieś jakiś zjazd. Przemówienie. Parada. Festyn. Imieniny. Rocznica. Akademia. Przecięcie wstęgi. Orkiestra. Pochód. Wiwaty. Ale nie łudźmy się. To nie jest rytm życia politycznego. Jego przejawy są zgoła inne. A tamto? Et, dajmy spokój.

Prasa jest odzwierciedleniem zdarzeń życia. W polityce, prasa jest odzwierciedleniem dążeń jawnych, działań i walk poświęconych urzeczywistnieniu celów zbiorowych. Jeżeli dla takiej polityki czynnej brak warunków podstawowych, prasa ucieka się z konieczności, do tworzenia iluzji. Bo ostatecznie, wyobraźnia pragnie także — pożywki.

Przed tygodniem, zdaje się, sam uciekłem się do takiej iluzji. Opowiedziałem bajkę o odczarowaniu kraju z hipnozy w jaką popadł. O powołaniu do steru człowieka, który będąc mężem zaufania sfery nad nami panującej, umiałby jednocześnie sens polityczny wywieść ze ślepego zaułku w jaki popadł.

Nie wymieniłem żadnego nazwiska, boć to była przecież bajka. Sen wyśniony w noc wiosenną. Marzenie.

Lecz oto tak się zdarzyło, że organ młodozachowawczy „Polityka" (dawny „Bunt Młodych") tłumacząc bajkę na użytek potoczny, zaprzątnął się w numerze ostatnim ewentualną zmianą rządu i zabawił się w przegląd kandydatów na premierostwo.

„Polityka w swych poszukiwaniach natknęła się na więcej niż na pół tuzina nazwisk, które jakoby miałyby mieć kwalifikację do nadania przyszłemu rządowi oblicza politycznego. Zgodnie z własnymi usposobieniami, pismo radeby znaleźć przede wszystkim zwolennika poglądów zachowawczych. Jest to, jak się okazało, rzecz trudna. Dlaczego jednak „Polityka" zamieszcza w spisie kandydatów nazwiska takie jak ministra spraw wojskowych p. Kasprzyckiego, albo spraw zagranicznych p. Becka, to już pozostanie tajemnicą redakcji.

Z kolei pismo wymienia dwóch wojewodów: śląskiego dra Grażyńskiego i lwowskiego dra Biłyka. Ci mają styczność ze społeczeństwem, mają własną fizjognomię polityczną. Czy jednak wydołaliby zadaniu przerastającemu dotychczasowy zakres działania, to nie da się wyprorokować.

Potem idą dwaj aktywni ministrowie Poniatowski i Kwiatkowski. Konserwatywnej „Polityce" nie można się dziwić, że krzywi się na wspomnienie obecnego ministra rolnictwa. Pan Poniatowski urząd swój wypełnia w ten sposób, że budzi zaufanie tylko wśród pewnej kategorii „rolników". Doktrynerstwo i upór nie są zresztą kwalifikacją na urząd premiera.

Pan Kwiatkowski natomiast, który jako kierownik życia gospodarczego i organizator skarbowości spotyka się dotąd z uznaniem, uprawnia do nadziei pozytywnych.

Jeszcze dwóch, profesor Bartel i gen. Sosnkowski.

Sylwetka pierwszego z nich znana od dawna, a zwłaszcza z pierwszych czterech lat po przewrocie majowym. Potem, od lat ośmiu, już tylko trwa w pamięci. Konserwatywna „Polityka" boi się jego „lewicowości" i „filosemityzmu". A generał Sosnkowski. Organ młodokonserwatywny wyraża się o nim z dużym respektem. Zasługuje na to jego przeszłość polityczna. A przyszłość? Wobec zmienionych warunków, wymaga kredytu!

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Pytanie przed sesją

Robi szum oraz zamęt,
chce udawać parlament —
czy nie mógłby bez tego
diety brać co 1-go?

GRYF.

Najpiękniejsze tradycje polskiej Palestry...

Bronią człowieka, który bronił Polski

Drugi dzień procesu docenta Cywińskiego

Dzień wczorajszy w sądzie apelacyjnym przypomniał nam najpiękniejsze tradycje polskiej Palestry. Wprost nie wiadomo, co było bardziej godnym podziwu: czy głęboka erudycja, głęboka myśl, jaką przesiąknięte były słowa poszczególnych obrońców, czy znakomity, porywający talent krasomówczy, który cechował niektóre przemówienia. Ponad wszystkim zaś unosiła się prawdziwa szczerość i czystość intencji, jakiej zgromadziły na tej sali obrońców ze wszystkich niemal dzielnic Polski — obrońców należących do różnych stronnictw, do różnych odcieni politycznych; silne pragnienie pacyfikacji wewnętrznej, pragnienie zgody i prawdziwego zjednoczenia narodowego.

W ramach krótkiego z natury rzeczy reportażu sądowego trudno jest powtórzyć wszystkie myśli, jakie rzucone były wczoraj na sali sądowej, wszystkie idee i twierdzenia. Postaramy się powtórzyć tylko niektóre z nich.

Przegrana sprawa

— Stając w obronie wyroku pierwszej instancji — mówił adw. Borzęcki — pan prokurator robił wrażenie adwokata, broniącego przegranej sprawy... podziwiam wprost jego umiejętność znalezienia jakichkolwiek argumentów do podtrzymywania tego wyroku.. Wyrok pierwszej instancji jest smutnym nieporozumieniem — bolesną pomyłką Temidy...

Adwokat Tempka mówił: „Ten człowiek nie powinien siedzieć na ławie oskarżonych — i w ogóle nie powinno być tego procesu... Nikt nie potrafi mnie przekonać, że żyjemy w normalnych warunkach — jeżeli trzeba oskarżać ludzi o zniesławienie narodu..."

„Między stanem faktycznym, a stanem wskazanym przez akt oskarżenia jest olbrzymia rozbieżność... Źródło tego leży w tym, że zmienił się stosunek człowieka do ustawy... Nastąpiła w czasach powojennych ewolucja pojęć winy i jej skutków... przewalutowanie pojęć — i to nie tylko w Europie, lecz i na całym świecie. Dawniej człowiek na klęczkach zbliżał się do ustawy — dziś staje za blisko tego ołtarza... i stara się wpływać na ustawę...

Bez domyślników

Analizując dokładnie słowa zamieszczone w akcie oskarżenia, iż Cywiński „oskarżony jest o to, że dopuścił się zelżenia narodu polskiego przez użycie w inkryminowanym artykule obraźliwego wyrazu dla określenia osoby marszałka Piłsudskiego — adw. Borowski twierdzi, że nie może znaleźć tu tego obraźliwego określenia... A przecież jeżeli zarzuca się komuś czyn przestępny, to czyn ten musi być w akcie oskarżenia dokładnie podany bez domyślników... Stwierdzam, że w artykule inkryminowanym nie został użyty żaden wyraz dla określenia osoby marszałka Piłsudskiego. „Łatwo wierzyć wtedy, kiedy w coś wierzyć chcemy..."

Plugastwo słowa

Przechodząc do artykułu zamieszczonego w wydawnictwie „Naród i Państwo" pt. „Plugastwo słowa" adwokat Borowski twierdzi, że wyrazu tego „plugastwo" należałoby użyć tylko i wyłącznie pod adresem anonimowego autora tego artykułu, który „zadenuncjował" po prostu i wywołał całą tę sprawę.

„Oskarżony Cywiński jest tu ofiarą pomieszania pojęć..." kończy przemówienie swoje adw. Borowski.

„Jesteśmy jeszcze w Polsce, w której mimo wszystko można jeszcze czasem powiedzieć prawdę" woła adw. Jan Nowodworski — „i tego prawa nikt nam nie odejmie...

Cywiński polemizował z Wańkowiczem w związku z jego niewiarą w Polskę. Wańkowicz twierdził. że Polska przedtem była niczym — i z tym nie mógł się pogodzić Cywiński...

— Dajcie mi trzy wiersze druku — powiedział kiedyś kardynał Richelieu — a ja autora powieszę; tu wystarczył jeden wyraz. Pamiętajcie panowie sędziowie, że nie jest zadaniem sprawiedliwości zniszczenie człowieka dla jednego słowa..."

Tragizm sprawy

„W całej tej sprawie — mówi adw. Zieliński — jest tragizm nie tylko człowieka, który siedzi przygodnie na ławie oskarżonych. Tragizm polega na tym, że w chwili, kiedy dwa polskie duchy w wymianie myśli zbliżyły się do siebie, kiedy zdawało się, że znalazły wspólny język — nastąpiło krótkie spięcie...

Przy końcu nieszczęsnej książki Wańkowicza, która była rodzajem reklamy dla okręgu centralnego, znajduje się ustęp dający wiele do myślenia, zwrot Wańkowicza do młodzieży: wy co przyjdziecie po nas, którzy przeżyliśmy okres poniewierania człowiekiem, pamiętajcie, żeby okres taki nie powtórzył się...

Środowisko sypkie — czy blok granitu?

„Pan prokurator użył w swoim przemówieniu zwrotu, że „jesteśmy środowiskiem sypkim"... Obrońca walczy z tym poglądem. Tak nie jest: świadczy o tym cała nasza przeszłość i sto pięćdziesiąt lat niewoli. Naród polski jest blokiem i to blokiem granitowym, którego nie zdołały zdmuchnąć wiatry ze wschodu i z zachodu...

Ludzie, którzy przyczynili się do zdobycia niepodległości, byli sercem tego bloku granitowego. Ludzi, którzy w latach niewoli walczyli o tę niepodległość było bardzo niewielu — były to małe wysepki wśród ogólnej obojętności — dlatego nie można zapominać o pracy niepodległościowej tych nielicznych ludzi, i nie wolno lekceważyć tego.

Do grupy takich ludzi należy niewątpliwie Cywiński. To jest dalszy tragizm tego nieporozumienia.

Człowiek, który bronił Polski

Jeżeli zebraliśmy się tu — adwokaci z całej Polski, to jedynie w tym celu, ażeby bronić człowieka, który ongiś bronił Polski.."

„Dręczy mnie problemat — mówił adw. Niedzielski — jak to się mogło stać, iż naród rzekomo ciężko znieważony, nic o swojej zniewadze nie wiedział i nie czuł się znieważonym? Czy może być mowa o znieważeniu osoby tam, gdzie osoba nie czuje się dotknięta? A przecież zniewaga ta znalazła się w dzienniku wychodzącym w Wilnie — gdzie istnieje specjalny kult wielkiego marszałka...

Wydaje mi się, że najistotniejszą rzecz dla bytu zniewagi zrobił tu Wańkowicz, który niejako położył adres i stempel na liście napisanym przez Cywińskiego i wrzuconym do kosza... bez zamiaru lżenia.

Jeżeli chodzi o kwestię identyfikowania osoby z narodem — to teza taka przede wszystkim nie znajdowała uznania w ideologii samego marszałka Piłsudskiego. Pamiętajmy o tym, że Piłsudski nie identyfikował siebie nigdy z narodem, nie mówił nigdy, jak „król-słońce" „państwo to ja". Piłsudski stawiał państwo i naród ponad swoją osobę. Był pierwszym, który stanął na baczność przed Prezydentem Rzeczypospolitej. Hierachię narodu i państwa ustalił sam Piłsudski i nie można jego wielkim Cieniom narzucać tego, co było sprzeczne z jego ideologią...

Oskarżony Cywiński — pozwolę to sobie powiedzieć — służył tej samej idei, co zmarły marszałek. Służył mniej szczęśliwie, mniej genialnie — ale i jego całe życie było tą służbą ofiarną dla narodu; przecież powiedziano tu o nim, że był nauczycielem patriotyzmu, nauczycielem miłości ojczyzny.

Mówca przypomina ustęp z pamiętników marszałka Piłsulskiego, w którym poświęca słowa gorącej miłości do Uniwersytetu Stefana Batorego. Do gruy tych ludzi, którzy tworzyli zespół pracowników tego uniwersytetu, do tych Zdziechowskich, Pigoniów, Kościałkowskich, Glaserów — należy również oskarżony Cywiński.

Jeżeli pan prokurator wspomniał w swoim przemówieniu o groźnych pomrukach znad granicy zachodniej, to ja zwrócę uwagę, że właśnie w takiej chwili, kiedy dochodzą tego rodzaju odgłosy, konieczną jest pacyfikacja wewnętrzna społeczeństwa, zjednoczenie duchowe narodu... Jestem głęboko przekonany, że cały naród oczekuje z upragnieniem wyroku sądu i stwierdzenia, że nikt z wybitnych Polaków nie uchybił pamięci marszałka Piłsudskiego. Wieść o takim stwierdzeniu, o takim wyroku przebiegnie przez polskie łany szerokie i zwiastować będzie ludności całego kraju — pokój — „pax". rozlegnie się ona radosnym „Te Deum" nie wiem, czy w kościołach — lecz wiem, że w sercach polskich...

Po przerwie obiadowej o godzinie 15 nastąpiły dalsze przemówienia obrony — a mianowicie adwokatów Mogilnickiego i Kijeńskiego.

Patriotyzm Sienkiewicza, Paderewskiego

Pierwszy przemawiał nadzwyczaj spokojnie — bez patosu i superlatywów. Dotykając poruszonej przez prokuratora kwestii — czy patriota może popełnić zbrodnię? — oświadczył, że odróżnia pseudo-patriotów, którzy umieją tylko krzyczeć — od patriotów prawdziwych. Tych ostatnich dzieli na patriotów bojowych — jak Leonidas, Żółkiewski i inni — którzy umieją walczyć i oddać życie za ojczyznę — oraz na patriotów pozytywnych, którzy umieją żyć dla ojczyzny. Do tych ostatnich zalicza takich patriotów jak Paderewski, Sienkiewicz — a do ich grupy można także zaliczyć Cywińskiego, o którym najlepsi ludzie wyrazili się, że był nauczycielem patriotyzmu...

Patrioci tego rodzaju — mogą błądzić, ale nie mogą popełnić czynu złego... nie mogą dopuścić się zniewagi narodu... Krytyka ich posiada zawsze cechy szczerości, bezstronności krytycyzmu i dążenie do prawdy rzeczywistej... a taka krytyka nie jest obrazą.

Bądźcie nie męscy — lecz mężni!

Pan prokurator zaapelował wczoraj do panów sędziów: bądźcie męscy — a ja powiem — bądźcie nie męscy, ale mężni!

Serię świetnych przemówień obrończych Cywińskiego zakończył adwokat Kijeński: połączone głosy obrońców Cywińskiego wypowiedziały się o nim, że jest to człowiek pełen zasług, człowiek, którym społeczeństwo musi się chlubić.

Ta sprawa nie powinna była zaistnieć — prowadzenie jej było błędem!...

Najwłaściwszym byłoby uwierzyć temu człowiekowi. — Jest to chlubą dla społeczeństwa, jeżeli posiada takich ludzi, którym wierzyć może...

W obronie red. Zwierzyńskiego przemawiali jeszcze adwokaci Nowodworski Leon i Mieczysław Engel. Ten ostatni poruszył kwestię przekazania całej tej sprawy do osądzenia Warszawie. Przyczyną miał być nastrój wzburzenia, jakie sprawa ta wywołała. „Ale oburzenie społeczeństwa nie wywołała ta sprawa, gdyż nikt w Wilnie nie uwierzył w możliwość winy takich ludzi, jak Cywiński i Zwierzyński... Oburzenie wywołał nieobliczalny postępek grupy wojskowych. To był wstrząs — który wywołał późniejsze protesty i wzburzenie...

Po skończonych przemówieniach obrońców — pan prokurator nie replikował.

Oskarżeni w ostatnim słowie prosili tylko krótko o uniewinnienie.

Przewodniczący zamknął rozprawę i zapowiedział ogłoszenie wyroku na godzinę 14 popoł.

Prokurator cofnął konfiskatę artykułu prof. Glasera

W wychodzącym we Lwowie „Głosie Prawa" ukazał się ex re aresztowania prof. Kota, artykuł b. profesora uniwersytetu wileńskiego Glasera o warunkach aresztu śledczego i rewizji. Artykuł ten został przez lwowską prokuraturę skonfiskowany, a konfiskatę sąd okręgowy we Lwowie zatwierdził.

Przeciwko tej decyzji wniósł zażalenie prof. Glaser przez swego zastępcę prawnego mec. dra Pierackiego. Jawne posiedzenie sądu w tej sprawie zostało wyznaczone na 3 czerwca. Na rozprawę zapowiedział przyjazd zarówno prof. Glaser, jak i prof. Kot.

Tymczasem w dniu dzisiejszym wice-prok. dr Chlipalski cofnął konfiskatę artykułu prof. Glasera, wobec czego piątkowe jawne posiedzenie sądu stało się już nieaktualne.

„Caritas" w walce z bezrobociem

Dom pracy na Nowym Bródnie

Na przestrzeni 7 lat działalności, katolicki związek „Caritas" wykazał, że prace jego wciąż idą naprzód, dzięki sprężystej i pełnej oddania pracy kierownictwa oraz wzmożonej ofiarności społeczeństwa.

Oprócz pracy opiekuńczej nad kilku tysiącami ubogich rodzin Warszawy, opieki nad chorymi, prowadzenia szeregu wzorowych świetlic dla młodzieży, w roku zeszłym „Caritas" pomyślał o budowie Domu Pracy dla bezrobotnych i młodzieży z Bródna i Annopolu.

Gmach jest nowoczesny, z centralnym ogrzewaniem, świetlicą i salami warsztatowymi. Znajduje tu pracę 150 chałupników oraz kilkanaście dziewcząt i chłopców z tej dzielnicy. Świetlica popołudniowa skupia kilkudziesięciu malców, którzy dostają tu obiad, a co bardziej potrzebujący — ubranie i buty.

Wśród dziewcząt

Osiemnaście dziewcząt uczy się haftu metalowego, sporządzając odznaki dla wojska.

Nie jest to jednak pełnia produkcji, wyczerpująca możliwości zgłaszających się rąk do pracy! Brak zamówień nie pozwala rozwinąć wszelkich na to danych. Na wysłane przez Dom oferty do DOK odpowiedziało zaledwie kilka pułków.

— Dziewczęta robią 150 par odznak żołnierskich dziennie, a mogłyby ich robić 300! — mówi kierownik.

Praca chłopców

Chłopcy znajdują pracę w dziale koszykarskim i krawieckim. Gdy wchodzimy do pracowni koszykarskiej, chłopcy siedzą na stosach wiklin i trzcin i wyrabiają pod kierownictwem instruktora koszyki, kołyski, (stały odbiorca — Tow. Opieki nad niemowlętami!), fotele i stoliki. Pracują tu kilka godzin dziennie, dostają obiad i premie od sprzedanych rzeczy.

Inna grupa chłopców pracuje w warsztatach mechanicznych. Jest to niewielki zakład guzików metalowych do mundurów żołnierskich. Zbyt stosunkowo mały. Znowu apel do wojska.

Osobny dział stanowią krawcy — chałupnicy. Szyją mundury dla dyrekcji tramwajów i kolei. Za uszycie spodni otrzymują 80 groszy, za uszycie kurtki — 1,50 zł.

Ale są zadowoleni i z tego. Pracują zespołami i dziennie udaje im się zarobić od 3—4 zł.

Zbiórka odpadków

Trwająca od 2 miesięcy „zbiórka odpadków" choć na pozór nie wydawała się imprezą zbyt dochodową (kilo odpadków kosztuje od 2—6 gr!) w sumie przynosi miesięcznie kilkadziesiąt złotych zarobku!

Gdy zaglądamy do magazynu, może my podziwiać — zarówno skrzętną pracę chłopców — zbieraczy, jak i hojność ofiarodawców: — sterty gazet, książki, stare maszyny, garnki i butelki.

Obok szeregu zniszczonych szaf, krzeseł i łóżek znalazł się jeszcze w przyzwoitym stanie fotel doktorski! Chłopcy myślą go naprawić i spieniężyć.

A na te pieniądze czeka już tyle wydatków: trzeba rozszerzyć warsztaty i zakupić więcej narzędzi!

Niedawno kupiono maszynę Singera do dziurek. Obecnie kierownik marzy o zakupie maszyn motorowych do szycia.

Oby się te marzenia jak najszybciej ziściły!

(M. K.)

Więźniowie pracują na roli

Przedstawiciele departamentu karnego Min. Sprawiedliwości przeprowadziły badania w kilku miejscowościach w związku z istniejącymi projektami utworzenia nowych zakładów karnych połączonych z pracą więźniów na roli.

Zakład taki powstać ma m. in. na południu Polski w miasteczku Peceniżyn pow. kołomyjskiego.

„Wątpliwe zasługi Michalskiego...?

Przemówienia obrońców

Proces Michalskiego, który wobec doniosłości procesu apelacyjnego doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego usunął się niejako na drugi plan — zbliża się ku końcowi.

Onegdaj i wczoraj przemawiali obrońcy Michalskiego, adwokaci dr Adam Pragier i Krzysztof Hecht.

Pierwszy omawiał sprawę nadużyć b. dyrektora departamentu z punktu widzenia prawa skarbowego, nie znajdując w nich cech przestępstwa — podnosząc równocześnie, że jednak Michalski miał pewne zasługi, jako organizator skarbowości w Polsce.

Adw. Hecht omawiał sprawę „Frampolu" z punktu widzenia prawnego i ekonomicznego. Dziś w dalszym ciągu przemawiać będą obrońcy Idzikowskiego i dalszych oskarżonych.

Numerus clausus

na wszystkich wyższych uczelniach

Organizacje akademickie młodzieży narodowej uchwaliły na kilku uczelniach rezolucje o wprowadzeniu „numerus nullus".

Ostatnio rozeszła się wiadomość, że senaty akademickie rozważają możliwość ograniczenia liczby studentów Żydów na uniwersytetach. Sprawa ta była ostatnio jakoby przedmiotem obrad senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz jego poszczególnych wydziałów.

Według dalszych doniesień, równocześnie sprawa ta omawiana była i na innych wyższych uczelniach.

Nowi inspektorzy i wizytatorzy szkolni

Egzaminy maturalne w 1939 r.

W związku z organizacją nowego roku szkolnego 1938-39 minister oświaty podpisał szereg nominacji na inspektorów i wizytatorów szkolnych.

Mianowano 15 inspektorów szkolnych dla wszystkich okręgów naukowych. Poza tym, jak rokrocznie, organizowane będą kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych.

Podobno niebawem ukazać się ma zarządzenie władz zezwalające na zdawanie egzaminów maturalnych jeszcze w dwóch terminach, jesienią i zimą roku 1939.

Symulowanie wypadków przy pracy

Zakład ubezpieczeń od wypadków zanotował ostatnio szereg afer polegających na symulacji wypadków przy pracy. Były one przedmiotem dochodzeń prokuratorskich.

M. in. pociągnięto do odpowiedzialności Ignacego Gwoździa, mieszkańca Zagnańska, który pokaleczył sobie oko w czasie pijatyki, a zameldował, że miał wypadek w drodze do pracy. W ten sposób Gwóźdź przez wiele lat pobierał bezprawnie rentę wypadkową.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH

6.15 — 24.00 RADIO

SOBOTA, 4.6.1938 R.

WARSZAWA I.

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.20 Płyty; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Koncert poranny; 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla poborowych; 11.15 „Śpiewamy piosenki"; 11.40 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Janek i jagodowi królewicze" słuchowisko dla dziei; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 Mozaika muzyczna; 16.45 Wakacje zorganizowane — pogadanka; 17.00 Polska kapela ludowa; 18.00 Program; 18.10 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej; 18.45 Kwadrans poetycki; 19.00 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowszu"; 20.00 Audycja dla Polaków za granicą; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 Muzyka taneczna; 21.50 Wiad. sportowe; 22.00 odzina niespodzianek; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty; 14.00 Parę informacji; 14.10 Muzyka taneczna; 14.30 Pieśni w wyk. Michała Zabeydy-Sumickiego; 15.00 Wiadom. sportowe; 15.05 Oktet Stefana Rachonia; 17.00 „Wyjeżdżamy na letnisko"; 17.15 Recital fortepianowy Zbigniewa Grzybowskiego; 18.00 Muzyka taneczna; 22.00 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne; 23.05 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Londyn Reg. Koncert ork. filharmonicznej.
20.00 Frankfurt. „Ptasznik z Tyrolu" operetka Zellera.
20.00 Bruksela franc. Koncert muzyki belgijskiej.
20.30 Strasburg. Koncert symfoniczny.
21.00 Mediolan. Wieczór misteriów Respighiego.
24.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny.

NIEDZIELA, 5.6.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 Sygnał czasu i „Ave Maria"; 7.20 Muzyka poranna; 8.00 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.15 Transmisja nabożeństwa z Wilna; 11.00 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki w Łodzi; 11.45 Przegląd kulturalny; 11.57 Sygnał czasu 12.03 Fragmenty z oper wagnerowskich; 13.00 Szkic literacki „Książki mojego dzieciństwa"; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Komedia Al. Fredry „Z Przemyśla do Przyszowa"; 17.05 Koncert zespołu śpiewaczego „Melodia" w Mielcu; 17.25 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego; 17.55 Transmisja ze Strasburga meczu państwowego Polska—Brazylia; 18.45 Chwila biura studiów; 18.55 1000 taktów muzyki: 20.05 Paganini i Liszt; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Pogadanka aktualna; 21.00 Transmisja koncertu chórów z dziedzińca na Wawelu; 21.50 Wiad. sportowe; 22.10 „Król—pasterz" opera komiczna Kolberga; 23.10 Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II.

15..0 Płyty; 16.05 Felieton aktualny; 16.15 Koncert solistów; 22.00 Wiązanka melodii filmowych; 23.00 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.00 Królewiec. „Baron cygański" operetka J. Straussa.
20.00 Wiedeń. „Palestrant" operetka Milloeckera.
20.00 Kolonia. „Wesołe kumoszki z Windsoru" opera kom. Nicolai'ego.
20.15 Beromuenster. „Tytus" opera Mozarta.
20.30 Radio Paris. Koncert symfoniczny.
21.00 Rzym. „Włoszka w Algierze" opera Rossiniego.
24.00 Hamburg. Koncert nocny.

PONIEDZIAŁEK, 6.6.1938 R.

WARSZAWA I.

7.15 „Nie opuszczaj nas"; 7.20 Płyty; 8.00 Koncert poranny muzyki wojskowej; 8.45 Regionalna transmisja z Kazimierza n. Wisłą; 11.00 Płyty; 11.57 Sygnał czasu; 12.05 Poranek symfoniczny; 13.00 Opowiadanie dla dzieci: „Mhum — wielki leń"; 13.15 Muzyka obiadowa; 15.00 Audycja dla wsi; 15.30 Audycja regionalna z Kazimierza n. Wisłą; 16.30 Na polską nutę; 17.15 Felieton „Wrota dalekich mórz"; 17.30 Pogadanka aktualna; 17.35 Tygodnik dźwiękowy; 18.00 Podmiatanie za drągiem — ze Lwowa; 20.05 Muzyka kameralna; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiad. sportowe; 21.20 Koncert chóru wyróżnionego na zjeździe śpiewaczym w Gdańsku; 21.30 „Nasz gaiczek z lasu idzie" audycja muzyczno-słowna; 22.30 Miniatury na orkiestrę smyczkową; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

WARSZAWA II.

15.00 Mały zespół salonowy Wiktora Osieckiego; 15.55 Pogadanka aktualna; 16.05 Koncerty Vivaldiego Bacha; 22.00 „Co niepodległość nasza dała pisarzowi"; 22.15 Piosenki w wykonaniu Mieczysława Fogga; 22.30 Muzyka taneczna; 23.30 Płyty.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE ZAGRANICZNE

19.00 Lipsk. „Faust" opera Gounoda (tr. z opery drezdeńskiej).
19.30 Praga. „Aida" opera Verdiego (tr. z teatru).
19.30 Sztokholm. „Paganini" operetka Lehara.
20.00 Bruksela franc. Koncert ork. symf. z udz. Lazare Levy (fort.).
20.30 Londyn Reg. „Rigoletto" opera Verdiego (tr. z Covent Garden).
22.50 Droitwich. „Rigoletto" opera Verdiego.
24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

Valentine Wiliams **34**

ZA ŻÓŁTYMI DRZWIAMI

Przekład autoryzowany z angielskiego KAROLINY CZETWERTYŃSKIEJ

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI:

Alina Innesmore i lady Julia Rossway wracają z przyjęcia na królewskim dworze.

Późną nocą, po obowiązkowej fotografii, Alina przypomina sobie, że obiecała Barry'emu pokazać mu się w dworskiej sukni. Wstępuje więc doń na chwilę.

Ale Barry Swete został zamordowany, co konstatuje ich wspólny przyjaciel Rodney Rossway.

Śledztwo bierze w swoje ręce naczelny inspektor Scotland Yardu — Manderton.

Alina z przerażeniem konstatuje, że chusteczka, którą podniosła z ziemi w mieszkaniu zamordowanego, należy do Gerry Rossway, małżonki brata Rodney'a.

Gerry Rossway dowiaduje się o strasznym fakcie zamordowania Barry'ego.

Po dokładnym obejrzeniu miejsca zbrodni Manderton nie ma żadnych wątpliwości, że w mieszkaniu Swete'a, przed zabójstwem, była kobieta i to nie Alina Innesmore.

Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. W siedzibie Rossway'ów zjawiają się detektywi. W powietrzu wisi skandal.

Po męczącej indagacji ze strony inspektora Mandertona, Alina idzie odetchnąć świeżym powietrzem na kort tenisowy Frant-House'u [illegible] detektywa Dane'[illegible]

Alina, oglądając starą lektykę, przypadkowo znajduje stary rewolwer schowany wśród poduszek.

— Do diabła! Czyje to może być?

— Nie mam pojęcia, panie Rodney, nigdy tego przed tym nie widziałem, nawet nie wiedziałem, że coś podobnego było w domu.

— Ależ człowieku! Samo do lektyki nie wlazło!

— Zapytam się Francka i dziewczyn. Ale mebel jest tak kruchy i lady Julia nie pozwala go dotknąć. Wątpię zatem, żeby ktoś ze służby....

— Lepiej ich nie pytaj — przerwał mu Rodney — i tak są dosyć przejęci wszystkim, co się stało. Pan Murch mógłby coś wiedzieć. Zbadam go.

— Słucham pana.

Kamerdyner odchodząc patrzał w stronę stołu. Rodney schował rewolwer do kieszeni i rzekł do Aliny:

— Zajdź, proszę, do mnie. Chcę z tobą porozmawiać.

Pokój Rodney'a znajdował się na poddaszu. Alina wszedłszy po stromych schodach przez długi czas nie mogła złapać tchu.

Rozglądała się po pokoju, gdy Rodney zamykał drzwi. Wyciągnął rewolwer z kieszeni.

— Przypuszczam — rzekł, — że mówiąc o pomocniku Mandertona myślisz o Danie, absolwencie Cambridge. Czy nie?

— Tak. Nie mogłam sobie przypomnieć jego nazwiska. Dane, prawda!

Tymczasem Rodney rozebrał rewolwer i zbliżył lufę do oka, patrząc przez nią pod światło. Potem badał po kolei wszystkie części rewolweru palcem i za każdym razem przyglądał mu się dokładnie.

— Dziwi mnie, jakim instynktem wiedziona — zauważył przerywając milczenie — zachowałaś to odkrycie dla siebie.

Zarumieniła się.

— Przyszło mi na myśl, że broń mogła znajdować się w lektyce tylko dlatego, że ktoś ją tam ukrył. Jestem w tym domu gościem, Rod, jeżeli ktoś z domowych, gdzieś coś chowa, nie moja rzecz się do tego wtrącać, tym bardziej nie obchodzi to policji, a w każdym razie nie przedtem, zanim ty się o tym dowiesz.

Spojrzał na nią z wdzięcznością.

— Dziękuje ci, jesteś dobrą przyjaciółką, Alino — mówiąc to ważył rewolwer na dłoni, — ale ten przedmiot policja mieć musi.

— Rod dlaczego?

— Dlatego, że broń była niedawno użyta. Spójrz tu wskazał na magazyn. — Jest tylko pięć naboi, a powinno być ich sześć. Jedna komora jest pusta — pokazał jej koniec swojego palca, był powalany prochem. — Ale to nie wszystko. Pargetter mówił mi, że Barry zginął od kuli ciężkiego kalibru 45 o ile pamiętam, wystrzelonej z dużego wojskowego rewolweru. Takie nie bywają niklowane. W przeciwieństwie do kul broni automatycznej, których naboje są błyszczące, gdyż są otoczone niklową pokrywą. Czy ten rewolwer mieści kule tego wymiaru., nie mogę powiedzieć, ale jest na pewno wojskowy.

Wysunął nabój z bębenka. Był matowo szary.

Alina osłupiała.

— Rod! — krzyknęła — czy ty naprawdę myślisz, że to był ten rewolwer....

— Policja osądzi.....

— A nie wiesz, do kogo należy?

— Nigdy dotąd nie widziałem tej diabelskiej machiny. Spośród nas o ile wiem jedynie ojciec posiada broń, browning, który trzyma w szufladzie do toalety u siebie na wsi.

Rodney położył rewolwer na stole.

— Czy nie należy on przypadkiem do Larkinga?

— Dlaczego tak przypuszczasz? — zapytał żywo.

— No — rzekła powoli — chyba nie widziałeś jego twarzy, gdy podawał ci rewolwer, Rod, przecież on był przerażony.

Młody człowiek zachmurzył się.

— Zapewne coś nurtowało starego. — Zamilkł, wyciągnął fajkę z kieszeni i nabijał ją tytoniem. Dziwne, dziwne.... — powtarzał w zamyśleniu.

— Rod, ty nie przypuszczasz, że Larking to zrobił? — poddała nieśmiało swą myśl.

Rodney zaśmiał się i zapalił fajkę.

— Chyba nie, staruszek nie byłby zdolny do czegoś podobnego. Zresztą z jakiej przyczyny? Ale rzecz ma się tak.

Larking jest u nas od wielu lat. Nastał w każdym razie przed moim urodzeniem. Uważa się za członka rodziny. Gdyby wiedział o czymkolwiek co by nam mogło zaszkodzić, zachowa to dla siebie. Jeżeli sam nie schował rewolweru do lektyki, napewno wie, kto to uczynił.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Złoty Krzyż Zasługi, trzy tajemnicze listy i kradzież węgla

14-nia dziewczynka oskarża burmistrza

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Gdyni

GDYNIA, 4.6. Przed sądem okręgowym w Gdyni toczyła się dnia 2 czerwca sensacyjna rozprawa emerytowanego komendanta powiatowego PP w Wejherowie Konstantego Kaussa, oskarżonego o zniesławienie burmistrza miasta Wejherowa, Teodora Bolduana, odznaczonego ostatnio złotym Krzyżem Zasługi.

Kauss przed dwoma laty złożył doniesienie do władz na burmistrza, zarzucając mu nadużycie władzy dla zysków osobistych.

W wyniku rozprawy, która odbyła się w sądzie grodzkim w Wejherowie w styczniu ubr. Kauss został uznany za denuncjanta i skazany na 1 miesiąc aresztu i grzywnę.

Od wyroku tego emerytowany aspirant policji złożył odwołanie i rozprawa odbyła się po raz drugi, tym razem w sądzie okręgowym w Gdyni.

W czasie przewodu sądowego Kauss złożył obszerne wyjaśnienia, w których starał się udowodnić, że złożenie doniesień na burmistrza, które podtrzymuje w całej rozciągłości, było jego obowiązkiem obywatelskim. Uważał on bowiem, że takie rzeczy jak sprzedawanie na własny rachunek węgla przeznaczonego dla bezrobotnych było bezprawiem, które należy zawsze napiętnować bez względu na to, kto popełnia defraudację dobra społecznego.

Po zeznaniach świadków, przed sądem stanęła córka Kaussa, 16-letnia Maria Kaussówna, która była powodem całego procesu. Ona to bowiem, przed dwoma laty, jako 14-letnie dziecko napisała bez wiedzy ojca samorzutnie trzy listy do Prezydenta RP z doniesieniem na burmistrza Bolduana o nadużycie władzy.

Listy te zostały przesłane z kancelarii cywilnej p. Prezydenta do prokuratora. W wyniku dochodzeń Konstanty Kauss stanął przed sądem oskarżony o denuncjację. W akcie oskarżenia Maria Kaussówna określona została jako niedorozwinięta. Tymczasem w czasie przewodu sądowego w Gdyni, okazało się że jest ona wybitnie inteligentną panienką, a na wszelkie zapytania prokuratora odnośnie do spraw społecznych i ogólnopaństwowych odpowiada z zadziwiającą trafnością, dodając często aktualne, bardzo rozumne uwagi własne. Wszystko to potwierdza, że Kaussówna sama bez wiedzy ojca mogła pisać listy na burmistrza do p. Prezydenta RP.

W dalszym ciągu rozprawy wyszło na jaw, że sanacyjny burmistrz Bolduan oddawna pałał niechęcią do Kaussa, przyczynił się do zwolnienia jego z pracy, a także do usunięcia córki jego ze szkoły.

W ostatnim słowie oskarżony Kauss raz jeszcze podkreślił, że donosząc władzy przełożonej o nadużyciach burmistrza Bolduana, czynił to w dobrej wierze, w myśl tego co mu dyktowało sumienie obywatelskie, a o prawdziwości jego zeznań może zaświadczyć całe obywatelstwo miasta Wejherowa. Do winy się nie poczuwa i prosi o całkowite uniewinnienie.

Wyrok w tej sensacyjnej sprawie, interesującej całe społeczeństwo pomorskie, zapadnie w sobotę dnia 4 czerwca o godz. 12-tej.

Niemcy bojkotują Polskie Radio

POZNAŃ, 4. 6. W odpowiedzi na zarządzenie starostwa w Nowym Tomyślu, które zakazało audycji zagranicznych w lokalach publicznych, ponieważ Niemcy słuchali tylko audycji stacji Trzeciej Rzeszy, rozpoczęli Niemcy w tym powiecie oraz czynią próby w sąsiednich, bojkotu Polskiego Radia przez zdejmowanie aparatów.

Kronika Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Dochodzenie prowadzone przez policję w Tarnowskich Górach, doprowadziło do ujawnienia zabójcy Kozubkowej. Jest nim 27-letni Herbert Sikora z Piasecznej, którego aresztowano. Sikora przyznał się do winy. Dalsze śledztwo zmierza w kierunku wyświetlenia przyczyny zabójstwa.

*

W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbędzie się w Raciborzu na sali Pod Strzechą uroczystość święta matki i dziecka, urządzona przez tamtejszy Związek Polaków. Na program święta złoży się hołd dzieci matkom oraz występy młodzieży w strojach ludowych.

*

W Raciborzu w tych dniach zakończono dokształcające kursy, urządzone staraniem Związku Polaków. Kursy obejmowały lekcje języka polskiego, śpiewu, retoryki itp. W kursie brała udział młodzież polska z całego powiatu raciborskiego w liczbie około 100 osób.

*

Do mieszkania inż. StefanaRęgowskiego w Katowicach (Sądowa 4) 3 bm. w nocy zakradli się złodzieje i zabrali z sypialni futro, zegarki, oraz garderobę, a z pokoju sublokatora, inż. Mieczysława Pawłowskiego ubranie z portfelem i dokumentami, 550 zł w gotówce, książeczkę PKO na 3.000 zł i weksel na 1000 zł.

*

Odbywający karę w więzieniu katowickim handlarz 34-letni Emil Hadam z Chorzowa (Mielęckiego 38) prowadzony pod eskortą do więzienia, zdołał się wyrwać na dworcu eskortującemu go policjantowi i zbiegł. Pościg pozostał chwilowo bez wyniku.

Sztyletem w pierś

16-letni zabójca przed sądem

Na ławie oskarżonych sądu apelacyjngo w Katowicach zasiadł w dniu 3-go bm. 16-letni Werner Siedlaczek z Nikiszowca. Akt oskarżenia zarzucił mu, że w dniu 14-go września ubr. na ulicy w Nikiszowcu zabił swego rówieśnika, 16-letniego Brunona Bochenka z Nikiszowca, przebijając mu pierś sztyletem.

Przyczyną krwawej zbrodni był prawdopodobnie spór o dziewczynę. W pierwszej instancji młodociany morderca został skazany przez sąd okręgowy w Katowicach na 5 lat domu poprawczego.

Sąd apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził, lecz, biorąc pod uwagę jego młody wiek i dotychczasowe zachowanie — wykonanie wyroku zawiesił mu na 3 lata oddając go pod dozór dodziców.

Zuchwały napad rabunkowy

przedmiotem rozprawy apelacyjnej

Przed sądem apelacyjnym w Katowicach rozpatrywana była sprawa przeciwko 41-letniemu Aleksandrowi Janikowi z Ostrawy (pow. częstochowski).

Akt oskarżenia zarzucał Janikowi, że w dniu 10 września ubr. na terenie Śląska Opolskiego napadł na 16-letnią Gertrudę Kaczmarczykównę i skradł jej 1.950 złotych, które miała ukryte pod bluzką w portmonetce.

W pierwszej instancji w Tarnowskich Górach osk. Janik, przebywający dotychczas w więzieniu, skazany został na dwa lata bezwzględnego więzienia, oraz na utratę praw na przeciąg 5 lat.

Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę, że Kaczmarczykówna nie była przesłuchiwana na terenie Polski, postanowił rozprawę odroczyć, celem przesłuchania Kaczmarczykówny. — Następnie sąd, biorąc pod uwagę, że cała sprawa nie jest jasna, osk. Janika zwolnił z aresztu śledczego.

Pomorze brata się z armią

Wielki zjazd do Torunia

TORUŃ 4.6. Uroczystości jakie odbędą się 20 czerwca rb. w Toruniu zapowiadają się imponująco. Będzie to wielkie święto zbratania Ziemi Pomorskiej z armią, społeczeństwo pomorskie przekaże bowiem w tym dniu sprzęt wojskowy dla armii w łącznej ilości 120 ciężkich karabinów maszynowych, 1 działka przeciwpancernego, 13 samochodów oraz 2 kuchni polowych.

Poza głównym momentem uroczystości — przekazania armii daru społeczeństwa Wielkiego Pomorza, odbędzie się w Toruniu zlot młodzieży szkół powszechnych z całego Pomorza, która na specjalnie przygotowanym placu rewii na Błoniach Nadwiślańskich odtworzy wielkie widowisko historyczne pt. „Gryf w służbie Orła Białego".

W związku z tymi uroczystościami przewidziany jest wielki zjazd gości z całej Polski, których przywiezie do Torunia kilka pociągów popularnych.

Demonstracje bezrobotnych na Śląsku

KATOWICE 4.6. Przed magistratem w Dąbrowie doszło w piątek do demonstracji bezrobotnych kobiet i mężczyzn.

Wybrali oni delegację, która udała się do prezydenta Trzęsimiecha i przedstawiła mu położenie bezrobotnych, prosząc o zatrudnienie lub pomoc w jakiejkolwiek innej formie.

Prezydent przyznał rację delegacji oraz przyrzekł zatrudnić kobiety przy zakładaniu nowych ogródków działkowych, a mężczyzn przy regulacji małej rzeki Pogoni.

Nastąpi to jednak dopiero wówczas, gdy Dąbrowa otrzyma kredyty, o które się stara od pewnego czasu.

Kościelna uroczystość w Katowicach

W drugie święto Zielonych Świąt odbędzie się poświęcenie prezbiterium katedry śląskiej na kościół ku czci Chrystusa Króla.

JE ks. biskup Adamski zwrócił się ze specjalnym orędziem do całego ludu śląskiego, zapraszając do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystości. Jak słychać ze wszystkich parafij z okolicy Katowic wybierają się procesje, aby brać udział w tak wielkiej uroczystości.

Świętokradca przed sądem

ŁÓDŹ 4.6. Przed łódzkim sądem okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko 35-letniemu Władysławowi Kochańskiemu, który w dniu 30 marca zakradł się do katedry łódzkiej i skradł nakrycie z ołtarzy, na ogólną sumę 800 złotych.

Następnej nocy złodziej pojawił się w Andrzejowie pod Łodzią, gdzie ofiarą jego padły również cenniejsze przedmioty liturgiczne.

Zotrzymano go w Łodzi w chwili, gdy usiłował spieniężyć skradzione przedmioty.

Obecnie sąd okręgowy po rozpoznaniu sprawy skazał Władysława Kochańskiego na dwa lata więzienia.

Tajemnicze samobójstwo

kierownika wydziału karnego w urzędzie akcyz i monopoli

ŁÓDŹ, 4.6. W dniu wczorajszym popełnił w Łodzi samobójstwo kierownik referatu karnego w urzędzie akcyz i monopoli państwowych 43-letni Michał Brutkowski.

Brutkowski, po całonocnej nieobecności wrócił nad ranem do domu i po napisaniu listów pożegnalnych zażył 5 gramów strychniny. Wezwano pogotowie ratunkowe, chciało przewieźć denata do szpitala, jednak w drodze zmarł.

Samobójca osierocił żonę, dwóch synów. Z listów pozostawionych nie można wywnioskować powodów samobójstwa.

Śledztwo w toku.

Majstrowie żądają arbitrażu

Od dłuższego czasu toczą się pertraktacje pomiędzy zarządem głównym Związku majstrów fabrycznych RP a Centralnym Związkiem przemysłowców włókienniczych w sprawie zawarcia układu zbiorowego pracy.

Układ ten uregulować ma stawki płac majstrów, określić ściśle ich funkcje jako pracowników umysłowych oraz przyznać pełne urlopy jak pracownikom umysłowym. Ponadto ustalone mają być odprawy na wypadek zwolnienia z pracy. Odprawy wynosić mają jednomiesięczny zarobek za każdy przepracowany rok.

Wobec nieustępliwości przedstawicieli pracodawców,zarząd główny Zw. majstrów fabrycznych, za pośrednictwem okr. Insp. pracy w Łodzi zwrócił się do min. opieki społecznej o przejęcie mediacji.

W dniu 9 czerwca odbędzie się taka konferencja w min. opieki społecznej w Warszawie pod przewodnictwem głównego inspektora pracy dyr. Maria Klotta.

10 proc. podwyżka płac zdunów pomorskich

Jak już o tym pisaliśmy na Pomorzu trwał strajk czeladzi zduńskiej. Sytuacja czeladzi zduńskiej staje się z każdym dniem coraz cięższa. Przeciętny zarobek czeladnika w tym fachu wynosi 800 do 1.000 złotych rocznie, czyli średnio ok. 20 zł na tydzień.

W większości miast Pomorza, wszystkie nowopowstające domy zaopatrzone są w urządzenia centralnego ogrzewania, co jeszcze bardziej pogłębia sytuację pracowników zduńskich.

Zatarg został przekazany przez Okr. Insp. Pracy w Bydgoszczy komisji arbitrażowej, która orzekła:

dotychczasowe płace podwyższyć o 10 proc., a mianowicie.

a) stawkę godzinną na 1 zł. 07gr.,

b) postawienie pieca zwyczajnego kolorowego na zł 23.65,

c) pieca białego — na zł 24.75,

d) kuchenki zwykłej na zł 18.95 i w tym samym stosunku wszystkie inne piece.

Na razie strajkuje 2500 robotników

Niebawem będzie ich więcej

ŁÓDŹ, 4.6. W ciągu dni ostatnich strajk w cegielniach łódzkich trwa bez zmian.

Mówią, że będzie on jeszcze bardziej nasilony, albowiem strajkujący zwrócili się do robotników pokrewnych zawodów, zatrudnionych również w cegielniach z prośbą o poparcie akcji strajkowej przez przystąpienie do niej.

Inspektorat pracy pomimo, że otrzymał zawiadomienie o akcji nie wszczął dotychczas żadnych kroków w celu zlikwidowania zaostrzającej się sytuacji.

Ogółem w chwili obecnej strajkuje około 2500 robotników.

Spólnicy podpalacze posiedzą

We wsi Wronka pod Warszawą wybuchł pożar w zagrodzie należącej do Franciszka Stańczaka, Stanisława Krędnickiego i Wacława Ulatowskiego. Ogień ugasili sąsiedzi, tak, że dobytek uratowano. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że trzej wspólnicy sami podłożyli ogień w celu otrzymania premii asekuracyjnej. Na strychu znaleziono nasycone naftą szmaty.

Podpalaczy aresztowano

Kronika łódzka

Na ulicy Pabianickiej z wozu wieśniaka Michała Leszcza, mieszkańca wsi Bierzałki, pow. łaski usiłowano skraść kosze z nabiałem. Ostrzeżony rolnik wszczął pościg, w wyniku którego zatrzymał jednego ze złodziei Stanisława Frontczaka. Wieśniak tak mocno pobił złodzieja, że musiano go odwieźć do szpitala.

*

Na ulicy Rzewuskiego pod nrem 5 podczas wyładowywania beczek złamał obie nogi 42-letni Hieronim Chudzik, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Obornickiej 11 usiłował pozbawić się życia przez zażycie kwasu solnego 60-letni Jan Grundt. Powodem rozpaczliwego czynu był brak środków do życia.

*

W mieszkaniu własnym przy ulicy Klasztornej nr 3 została pobita przez męża 25-letnia Michalina Wojcieszek, u której lekarz stwierdził rany tłuczone głowy oraz uszkodzenie kości nosowej.

*

We wsi Słomkowice pow. sieradzkiego w czasie burzy piorun uderzył w stajnię gospodarza Zająca, zabijając na miejscu osiemnastoletniego syna Józefa Zająca oraz dwa konie.

*

Stefan Garbowski, zatrudniony w rzeźni miejskiej w charakterze kontrolera, przechodząc ulicą Piotrkowską zauważył jakiegoś osobnika ściągającego z wozu dwa cielaki. Złodzieja przytrzymano i odprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, że jest to 18-letni Lejb Prusinowski. Cielaki przewieziono do rzeźni miejskiej w celu ustalenia ich właściciela.

*

Marianna Skwirus, zamieszkała przy ulicy Mickiewicza nr 8 zameldowała policji, że mąż jej 59-letni Wincenty wyszedł z domu w dniu 29 maja i dotychczas nie wrócił. Policja zarządziła poszukiwania.

SPRAWY ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH

W Rudzie Pabianickiej w firmie „Pierwszej" wybuchł zatarg z robotnikami zatrudnionymi na oddziale drukarskim. Ponieważ firma obawiała się strajku okupacyjnego, przeto zamknięto oddział drukarni.

*

W zakładach przemysłowych firmy Scheibler i Grohman miał miejsce krótkotrwały strajk na tle redukcji kilku robotników. Ze względu na obietnicę administracji fabryki, która zapewniła pozostałych robotników w liczbie 1000 osób o rozpatrzeniu ich postulatów — strajk przerwano.

*

Robotnicy zatrudnieni przy robotach kolejowych na odcinku Koluszki — Rogów wystąpili z żądaniem podwyżki płacy dziennej z złotych 2.30 na 3.90. Ponieważ żądania te zostały odrzucone, przeto 200 robotników podjęło strajk.

Na ringach boiskach i torach

Niemiec znów pierwszy
Dziś walka o Puchar Narodów

W piątek, w siódmym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Łazienkach, rozegrany został konkurs armij zagranicznych im. ministra spraw zagranicznych o nagrody ofiarowane przez min. Becka i gen. Kordian - Zamorskiego. Ta ostatnia nagroda — dla oficera polskiego, który uzyska najlepszy wynik w konkursie.

Na torze ustawiono 16 przeszkód wysokości około 140 cmt., szerokości około 450 cmt. Wymagana szybkość 425 mtr. na min. Spośród zapisanych 135 koni startowało 86.

Zawody rozpoczęły się o godz. 14-ej W loży honorowej zasiedli: min. Beck wiceminister Szembek i gen. Kordian Zamorski.

Rtm. Komorowski na „Zbiegu II" nie startował, oszczędzając konia do jutrzejszych zawodów o nagrodę Polski.

Z polskich jeźdźców bezbłędny przebieg zrobili: ppłk. Rómmel na „Dyngusie", kpt. Nowak na „Toreadorze" i rtm. Mossakowski na „Bohunie IV".

Pięknie wypracowane zwycięstwo wywalczył niemiecki jeździec por. Brinckmann na koniu „Erle" w doskonałym czasie 1,41 min. Dalsze miejsca zajęli:

2) kpt. Chevalier (Francja) na „Gros Jean".

3) kpt. Gonze (Belgia) na „Ali Babie",

4) i 5) kpt. Nowak (Polska) na „Toreadorze" i por. Polatkan (Turcja) na „Ok",

6) por. Purherea (Rumunia) na „Carpen",

7) rtm. Mossakowski na „Bohunie VI",

8) ppłk. Rómmel na „Dyngusie",

9) por. Poswick (Belgia) na „Acrobate",

10) por. Kamiński na „Burzy",

11) por. Brinckmann na „Wotansbruder",

12) por. Huck (Niemcy(na „Fridolin",

13) por. Strydonck (Belgia) na „Ramonie",

14) por. Naupéou (Francja) na „Pyrennées",

15) por. Wołoszowski na „Astrze 7",

Wręczenia nagród dokonał osobiście p. min. Beck.

Dziś w sobotę rozegrany zostanie na torze hippicznym w Łazienkach najważniejszy w zawodach konkurs zespołowy o nagrodę Polski (Puchar Narodów).

Na starcie staną pełne ekipy sześciu państw: a. mianowicie:

Rumunia: kpt. Zachei na „Hunterze", kpt. Purcherea na „Haiduc", kpt. Tudoran na „Pir", kpt. Apostol na „Bucurie" (rez. Codina).

Polska: rtm. Komorowski na „Zbiegu II", por. Skulicz na „Dunkanie", por. Pohorecki na „Abbel Krimie", rtm. Rylke na „Dyngusie" (re. Arka II).

Niemcy: rtm. Momm na „Alchimist" por. Brinckmann na „Baronie IV", por. Huck na „Olafie", rtm. Hasse na „Tosie" (rez. Oberst 3).

Belgia: por. Poswick na „Acrobate" por. Van Stridonck na „Ramonie", mjr de Menten de Horne na „Whisky", kpt. Gonze na „Babette" (re. Ali Baba).

Turcja: kpt. Kula na „Gutchlu", kpt. Oncue na „Unal", kpt. Guerkan na „Yildiż", por. Polatkan na „Tchakal" (rez. Ok).

Francja: por. De Bartillat na „Castagnette", kpt. Chevalier na „D'Huis", por. Maupéou na „Francaise", por. De Bousnel na „Apollon").

Zawody rozpoczną się o godz. 15. Publiczność proszona jest o wcześniejsze przybycie celem uniknięcia natłoku. Dla ułatwienia nabycia biletów wstępu — przedsprzedaż odbywać się będzie do godz. 12-ej w południe w Orbisie, Jerozolimska 39.

Podniosła uroczystość sportowa
Otwarcie boisk akademickich w Krakowie

W piątek przed południem na terenach uniwersyteckich obok Domów Medyków w Krakowie odbyła się uroczystość otwarcia pierwszych w Polsce urządzeń sportowych dla ogółu młodzieży akademickiej Krakowa. Uroczystość połączona była z obchodem 10-lecia studium wychowania fizycznego przy U. J. i zjazdem absolwentów.

Przebieg uroczystości był imponującą manifestacją na rzecz sportu i świadczył o olbrzymim zainteresowaniu władz i młodzieży akademickiej sprawami wychowania fizycznego.

Po mszy nastąpiło poświęcenie boisk i położenie kamienia węgielnego pod budowę hali sportowej.

Aktu poświęcenia stadionu i kamienia węgielnego dokonał ks. prof. Wicher, odczytując następnie dokument erekcyjny, podpisany przez obecnych przedstawicieli władz. Akt erekcyjny zamurowano w fundamenty hali sportowej.

Chlubną historię ruchu W. F. w Krakowie i zaczątki dzisiejszego studium WF skreślił obszernie wizytator dr Wyrobek, podnosząc niespożyte zasługi profesora U. J. dra Henryka Jordana, pioniera W. F. w okresie niewoli, który działalnością swą stworzył z Krakowa kolebkę kultury fizycznej w Polsce.

Rys dalszych dziejów studium WF przy UJ zobrazował prof. Rogalski, obecny jego dyrektor. Mówca stwierdził, że komitet budowy akademickich boisk sportowych w Krakowie zebrał w ciągu ubiegłych 2 lat około 34 tys. zł, za które zniwelowano teren i całkowicie urządzono boisko lekkoatetyczne z bieżnią 400 m oraz boiska gier sportowych, przygotowano teren pod korty tenisowe, budowę hali sportowej i pływalni.

Po przemówieniach rektor UJ prof. Szafer wciągnął na maszt flagę państwową przy dźwiękach hymnu narodowego i ogłosił boiska akademickie za otwarte.

Następnie młodzież żeńska studium WF wykonała piękne pokazy rytmiczne, a zespół męski zademonstrował pokaz gimnastyki systemu duńskiego Niels Bukha.

Na zakończenie odbyła się defilada młodzieży akademickiej z delegacją Legii Akademickiej na czele.

Nowe zwycięstwo Polaków
Spychała na ustach całego Paryża

W piątek, w drugim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji w Paryżu, obaj Polacy — Spychała i Baworowski zakwalifikowali się do następnej rundy.

Spychała łatwo pokonał Szwajcara Mercier 6:2, 6:1, 6:1. Baworowski wygrał z dobrym tenisistą francuskim Berthet 6:1, 5:7, 6:1, 6:1. Dzięki temu zwycięstwu Baworowski następną rundę przejdzie walkowerem i dopiero w 1/8 finału spotka się z francuską rakietą Destremeau.

Po czwartowym zwycięstwie nad Petrą stał się Spychała rewelacją międzynarodowych mistrzostw Francji. Cała prasa paryska zamieszcza jego fotografie z niebywałym uznaniem opisując jego szybką i zdecydowaną grę. Dzienniki paryskie podkreślają jednomyślnie, że Spychała zrobił w Paryżu ogromne wrażenie.

Zakończenie eliminacji strzeleckich
O jeden punkt mniej od rekordu świata

W Wadowicach zakończone zostały 7-dniowe zawody eliminacyjne polskiej grupy treningowej do międzynarodowych zawodów strzeleckich.

Wyniki, zwłaszcza w ostatnich dniach zostały znacznie polepszone, a w poszczególnych konkurencjach przekroczyły rekordy polskie.

Wyniki notujemy: karabin wojskowy: 1) por. Wasilewski — 491.516 pkt na 600 możliwych, 2) mjr Wrzosek — 505.508 pkt. 3) sierż. Pachla — 504 pkt., 4) sierż. Brodala, 5) por. Matuszak

Broń małokalibrowa leżąc: 1) mjr Stawarz — 395,396 pkt na 400 możliwych, 2) por. Matuszak — 394.394 pkt., 3) Kołodziejski — 391.395 pkt., 4) Duda, 5) por. Wasilewski.

Broń małokalibrowa klęcząc. 1) por. Matuszek — 388 pkt., o jeden pkt mniej od rekordu świata, 2) Wachowicz — 382,382 kut, 3) Jabłoński — 381 pkt., 4) mjr Wrzosek, 5) sierż. Dąbrowski.

Broń małokalibrowa stojąc: 1) por. Matuszak — 367 pkt., 2) ppor. pil. Borowski — 360,362 kut., 3) mjr Wrzosek — 358,362 pkt., 5) dr Jurek, 5) Wachowicz.

Pistolet dowolny: 1) Egermayer — 526,533 pkt., na 600 możliwych, 2) mjr Wrzosek — 521.527 pkt., 3) dr Jurek 520,521 pkt., 4) mgr. Doktór, 5) Jabłoński.

Po zawodach eliminacyjnych pozostało w grupe 26 zawodników, którzy nadal prowadzić będą trening indywidualny.

Następne elimiancje odbędą się podczas zawodów narodowych w lipcu rb w Krakowie, następne — w maju 1939 r., po czym zestawiona zostanie drużyna reprezentacyjnt na mistrzostwa świata w Szwajcarii w sierpniu 1939 r.

Sport dla wszystkich
Ciekawe wyniki święta WF i PW

W ramach święta wychowania fizycznego i przysp. wojsk. wydział oświaty i kultury zarządu miejskiego zorganizował imprezy sportowe i pokazy w 5 dzielnicach miasta. Ważniejsze wyniki sportowe były następujące:

W biegu na przełaj na Grochowie na dystansie przeszło 3 km 1-e miejsce w czasie 10 min. 46 sek. zajął Gałuszka ze świetlicy „Przyjaźń", 2-gie — Szulc z „Harmonium", 3-cie — Kurzawa z „Przyźni".

W biegu kolarskim na przełaj (cyclo-pedestr) na Siekierkach na dystansie 7 km 1-e miejsce zajął Sawicki w czasie 20 min. 10 sek., 2-gie — Rzeźnicki, obaj ze świetlicy „Kuźnica", 3-cie — Fiks z „Przyjaźni". Startowało 35, bieg ukończyło 30 zawodników.

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo miejskich szkół średnich rozegranych na Bródnie, na stadionie gimnazjum Lisa-Kuli, 1-e miejsce w ogólnej punktacji zajęło IV gimnazjum — 136 punktów, 2-gie miejsce gimnazjum im. Lisa-Kuli — 118 punktów, 3-cie miejsce III gimnazjum — 81 pkt., 4-te miejsce I gimnazjum — 69 pkt.

W parku Wolskim odbył się pokaz gimnastyczny miejskich szkół żeńskich, a na Ochocie — kół sportowych męskich. We wszystkich tych punktach odbyły się ponadto rozgrywki w grach sportowych, jak piłka siatkowa, koszykowa, szczypiorniak oraz zabawy i gry dla dzieci. Imprezy powyższe objęły peryferie miasta i miały znaczenie propagandowe w najbardziej zaniedbanych na polu wychowania fizycznego dzielnicach miasta.

Mistrzostwa Georges Hill
Nieoczekiwana porażka Jędrzejowskiej

W piątek rozegrane zostały półfinały w międzynarodowym turnieju tenisowym o mistrzostwo St. Georges Hill.

W pierwszym półfinale nieoczekiwanej porażki doznała Jędrzejowska, przegrywając łatwo w dwóch setach do znanej tenisistki amerykańskiej Alicji Marble 2:6, 3:6.

Jędrzejowska grała bardzo nierówno, podczas kiedy Marble wykazała fenomenalną formę. Zaznaczamy, że w turnieju tym Jedrzejowska broniła tytułu mistrzyni klubu St. Georges Hill.

W drugim półfinale południowo - afrykańska tenisistka Heine - Mueller w dwóch setach pokonała Angielkę Hardwick 6:4, 7:5. Przypominamy, że Hardwick pokonała w poprzedniej rundzie Amerykankę Wills Moody.

300 zawodników na starcie
Narodowy bieg na przełaj w Belgii

W Chatelineau odbył się zorganizowany przez komisję Wychowania Fizycznego przy Centralnym Związku Towarzystw i Organizacji Polskich w Belgii narodowy bieg na przełaj.

W biegu wzięło udział 300 uczestników należących do organizacji skautów polskich, Sokoła, Strzelca i in. Puchar zaofiarowany przez pana posła Mościckiego zdobył Strzelec.

Zaznaczyć należy, że liczba uczestników biegu wzrosła prawie czterokrotnie w porównaniu z rokiem ubiegłym (w r. 1937 było ich 80, w roku zaś 1936—50) i że wyniki techniczne wybitnie się poprawiły mimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, co świadczy o rozwoju sportowym naszych organizacji.

Masowo zebrana kolonia polska oraz liczni Belgowie śledzili z żywym zainteresowaniem przebieg tej imprezy sportowej.

Po wręczeniu nagród przez p. posła Mościckiego uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Tenisowe mistrzostwa Francji

W czwartek, w pierwszym dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Francji, rozgrywanych w Paryżu, padły wyniki:

Anderson (St. Zj.) — P. Pelizza (Fr.) 6:3, 6:3, 7:5.

Harreguy (Indie Hol.) — Davidson (Urugwaj) 6:2, 6:3, 6:0.

Bonte (Fr.) — Galeppe (Monaco) 5:7, 6:0, 6:3, 6:0.

Menzel (Czech.) — Roux (Fr.) 6:2, 6:2, 6:3.

Hughan (Hol.)—Lecointre (Fr.) przeciwko Wilde (Angl.) — Beer (Norw.) 6:2, 6:3, 6:4.

Cejnar (Czech.) — Weiss (Fr.) 6:2, 8:6, 6:4.

H. Pelizza (Fr.) — Schröter (Niemcy) 7:5, 7:5, 6:4.

Taroni (Wł.) — Journu (Fr.) 8:6, 1:6, 2:6, 8:6, 6:4.

Zawodnicy kalifornijscy startują

W Los Angelos odbyły się zawody lekokatletyczne, na których zawodnicy kallifornijscy wykazali dobrą formę.

W biegu na 400 y. Ray Malott miał doskonały czas 46,9 sek.

Na 100 y zwyciężył Talley—9,7 sek.

Na 200 y. Kanadyjczyk Orr — 21,3 sek.

1200 y płotki — Humphrey 14,6 sek.

Tyczka — Day, Dills i Varoff przeskoczyli 427 cm.

Dysk — Zagar 47,38 m.

Oszczep — Strode 66,33 m.

Wdal — Robinson 738 cm.

W biegu na 1 milę Cunningham pokonał swego stałego rywala Venzke w czasie 4:11,7 min.

Dziś na boiskach

Dziś, w sobotę, odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

godz. 15-sta na stadionie hippicznym w Łazienkach konkurs o nagrodę Polski (Puchar Narodów) im. pana Prezydenta RP oraz konkurs św. Jerzego dla pań i jeźdźców cywilnych;

godz. 16-sta na stadionie Wojska Polskiego — drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy kl. B;

w parku szkolnym — dokończenie lekkoatletycznych szkolnych mistrzostw Warszawy.

W Zakopanem rozpoczyna się trzydniowy motocyklowy wyścig górski.

W Krakowie — szermiercze mistrzostwa szkół średnich Krakowa.

W Krakowie — treningowy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Polski Północnej i Polski Południowej.

W Paryżu — mecz piłkarski o mistrzostwo świata Niemcy — Szwajcaria.

Przed celownikiem

Program dzisiejszy

Konie podajemy w kolejności przewidywanych przez nas szans

GONITWA 1. Nagroda 4000 zł. Płoty. Dystans 3600 mtr.

... **Husarz** (+5 kg.). 5 l. og. L. Morzyckiego, 74 kg. p. Rostworowski.

... **Gral** (—), 4 l. og. J. Litew. i T. Mikke, 66 kg. j. Dylik.

... **Saga** (+2 kg.), 6 l. kl. M. Bronikowskiej, 69 kg. ż. Ziemiański.

Dobrze jechany Husarz może na tym dystansie pomimo nadwagi, pokonać Grala i Sagę.

Szanse tych koni są, mniej więcej, równe, zdecyduje zatem lepsza jazda.

GONITWA 2. Nagroda 2000 zł. Dystans 2200 mtr.

... **Prokne** (—2 kg.), 4 l. kl. K. i S. Enderów, 54 kg. ż. Gulyas.

... **Holmes**, 5 l. og. Z. Dobieckiego, 58 kg. j. Balcer.

... **Łuk**, 5 l. og. L. Bukowieckiego, 59 kg. ż. Gill.

... **Libretto** (—2 kg.). 6 l. og. A. Mieczkowskiego, 57 kg. ż. Pulc.

... **Rewers** (—2 kg.), płn. og. K. Wodzińskiego, 57 kg. ż. Jagodziński.

W tej stawce Prokne zwyciężyć powinna łatwo. Dobrze galopuje Holmes. Miał przerwę w robocie, wskutek kulawizny, Łuk. Coraz gorzej biegają Libretto i Rewers.

GONITWA 3. Nagroda 2400 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Komtur II** (—3 kg.), 3 l. og. T. i K. Glińskich, 54 kg. j. Treba.

... **Lohengrin** (—3 kg.), 3 l. og. J. Litewskiego i T. Mikke, 54 kg. j. Kobitowicz.

... **Allongo**, 3 l. og. M. Bronikowskiej, 57 kg. j. Balcer.

... **Overshot**, 3 l. og. S. Szwarcsztajna, 58 kg. ż. Michalczyk.

... **Rarytas**, 3 l. og. A. Mieczkowskiego, 58 kg. ż. Pulc.

Obawiamy się, że najlepszy w tej stawce Allongo, po dwóch ciężkich wyścigach, może przejść gorzej, typujemy więc Komtura II, który ostatnio wyjeżdżany nie był, a dzisiaj ma ulgę 3 kg. W mocnym wyścigu dobre szanse będzie miał też Lohengrin, który biegać będzie z ulgą 3 kg. Zwyciężyć może również i Overshot, który, debiutując, przeszedł źle. Najsłabszym wydaje się Rarytas.

GONITWA 4. Sprzedażna. Nagroda 3000 zł. Dystans 2100 mtr.

... **Dell**, 6 l. og. L. Bukowieckiego, 59 kg. NN.

... **Harmattan** (—2 kg.), 6 l. og. L. Dydyńskiego, 57 kg. ż. Michalczyk.

... **Canzona** (—2 kg.) 4 l. kl. L. Bukowieckiego, 57 kg. ż. Lipowicz.

... **Olimp**, 5 l. og. st. Nałęcz, 59 kg. ż. Gill.

... **Libretto**, 6 l. og. A. Mieczkowskiego, 59 kg. ż. Pulc.

... **Life Guard** (—4 kg.), 4 l. og. st. Jordan, 54 kg. ż. Klamar.

... **Lawina**, 5 l. kl. M. Stokowskiej, 57 kg. ż. Jagodziński.

... **Flamand**, płn. og. J. Cichowskiego, 59 kg. ż. Jednaszewski.

Najlepszym w tej stawce jest Dell. Jedynym poważniejszym jego konkurentem zdaje się jest Harmattan. Jeśli nie dostanie krwotoku, dobrze przejść może leaderka Della, Canzona. Reszta stawki wydaje nam się słabszą.

GONITWA 5. Handicap 4000 zł. Dystans 2200 mtr.

... **Prater** (—), 4 l. og. st. Wierzbno, 58 kg. NN.

... **Le Palatin** (—4 kg.), 5 l. og. A. Tuńskiego, 55 kg. NN.

... **Liktor** (—6 kg.). 4 l. og. K. Wodzińskiego, 52 kg. ż. Balcerzak.

... **Nordström** (—6 kg.), 4 l. og. F. Szaniawskiego, 52 kg. j. Kobitowicz.

... **Juras** (—1½ kg.), 5 l. og. M. Bersona, 57½ kg. ż. Stasiak.

... **Kubań** (—2 kg.), płn. og. st. Łochów, 57 kg. ż. Gill.

... **Elf** (—8 kg.), 4 l. og. K. Wodzińskiego, 50 kg. NN.

Trudno w tym hpie wskazać zwycięzcę. Najlepszym zdaje się jest Prater. Pod dobrym jeźdźcem powinien dobrze przejść Le Palatin. Duże szanse ma Liktor. Z pozostałych też każdy zwyciężyć może, jak to bywa w handicapie.

GONITWA 6. Nagroda 1400 zł. Dystans 1600 mtr.

... **Lanca II**, 3 l. kl. st. Iwno, 56 kg. ż. Lipowicz.

... **Donka**, 3 l. kl. st. Lubicz, 56 kg. ż. Pasternak.

... **Jastrzębiec**, 3 l. og. H. Laskowskiego, 55 kg. ch. Molenda.

... **Sęp**, 3 l. og. J. Bukowskiego, 58 kg. NN.

... **Arizona**, 3 l. kl. M. Bronikowskiej, 55 kg. j. Balcer.

... **Worochta**, 3 l. kl. K. Gajewskiego, 55 kg. j. Lewandowski.

... **Fenszek**, 3 l. kl. L. Dydyńskiego, 56 kg. ż. Michalczyk.

... **Thaiti**, 3 l. kl. J. Gawłowicza, 56 kg. ż. Pulc.

... **Róża**, 3 l. kl. st. Konin, 56 kg. ż. Kusznieruk.

... **Graf**, 3 l. og. K. Wodzińskiego, 58 kg. ż. Jagodziński.

W tej słabej stawce wszystko zależy od szczęśliwego złożenia się wyścigu. Nieźle ostatnio przeszła Lanca II. Dobrze przejść powinny Donka i Jastrzębiec. Nieźle galopuje debiutujący Sęp.

GONITWA 7. Nagroda Baroneta i Good Boya 7.000 zł. Dyst. 2400 mtr.

... **Sart**, 3 l. og. R. Rogowskiego, 58 kg. ż, Gulyas.

... **Kszyk**, 3 l. og. st. Łochów, 58 kg. ż. Gill.

... **Treize**, 3 l. og. Z. Hoffmanowej, 58 kg. ż. Pulc.

... **Złom**, 3 l. og. st. Łochów, 58 kg. NN.

... **Escorial**, 3 l. og. st. Podhalanka, 58 kg. ż. Jagodziński.

... **Rawita**, 3 l. og. R. Rogowskiego, 58 kg. NN.

W tej wstępnej przedderbowej rozgrywce, o zwycięstwo walczyć powinny Sart i Kszyk. Sądzimy, że lepiej jechany niż poprzednio Sart może pokonać Kszyka. Ma za sobą dwa dobre zwycięstwa Treize. Trzykrotnie dobrze przeszedł, leader Kszyka, Złom.

GONITWA 8. Nagroda 1800 zł. Dystans 1600 zł.

... **Kabina**, 5 l. kl. st. Nałęcz, 56 kg. kg. ż. Gill.

... **Hokej**, 5 l. og. Z. Dobieckiego, 58 kg. j. Balcer.

... **Ingola** (—3 kg.), 6 l. kl. Z. Karpińskiej, 52 kg. j. Kobitowicz.

... **Irtysz**, 4 l. og. st. Lubicz, 58 kg. ż. Pasternak.

... **Kenia**, 4 l. kl. M. Bersona, 56 kg. ż. Stasiak.

... **Ibicus**, 6 l. og. st. Wierzbno, 58 kg. NN.

... **Irata**, 4 l. kl. A. Mieczkowskiego, 56 kg. ż. Pulc.

... **Baronia**, 4 l. kl. K. Wodzińskiego 56 kg. ż. Jagodziński.

Dobre szanse ma Kabina. W mocnym wyścigu niebezpiecznym będzie Hokej. Mogą dobrze przejść: Ingola i Irtysz. Debiutuje niezła Kenia. Niezgorzej ostatnio przeszły Irata i Ibicus.

GONITWA 9. Nagroda 2200 zł. Dystans 2100 zł.

... **Witamina**, 3 l. kl. T. i K. Glińskich, 55 kg. j. Kobitowicz.

... **Wisconti** (—2 kg.), 3 l. og. Fr. Weżyka, 56 kg. ż. Jagodziński.

... **Jenisiej** (—2 kg.), 3 l. og. A. Mieczkowskiego, 56 kg. ż. Pulc.

... **Omen**, 3 l. og. S. Szwarcsztajna, 58 kg. ż. Michalczyk.

Sądzimy, że Witamina łatwo pokona Wisconti i Jenisieja. Omen debiutuje.

Przypuszczalni zwycięzcy

Accumulativ dnia

Zwyczajny: Prokne (2), Dell (4), Sart (7), Witamina (9).
Francuski: Prokne (2), Komtur (3), Prater (5), Sart (7).

Gonitwa	Nasz faworyt	Na miejsca płatne (Francuski)	Ewentualny fuks	Gra podwójna	Najlepiej galopuje	Na tor miękki
1	Husarz	—	Saga	—	Gral	Saga
2	Prokne	Prokne	Łuk	Prokne — Holmes	—	Łuk
3	Komtur	Komtur	Lohengrin	Komtur — Lohengrin	Allongo	Allongo
4	Dell	Harmattan	—	stajnia L. Bukowieckiego	—	Dell
5	Prater	Prater	Liktor	—	Juras	Liktor
6	Lanca II	Jastrzębiec	Sęp	—	Sęp	Donka
7	Sart	Sart	Treize	Sart — Kszyk	Sart	Sart
8	Kabina	Hokej	Ingola	Kabina — Hokej	Irtysz	Ingola
9	Witamina	Witamina	—	—	Witamina	Witamina
10						

TOWARZYSTWO FABRYK PORTLAND-CEMENTU „WOSOKA” Spółka Akcyjna

W dniu 31 maja 1938 r. odbyło się pod przewodnictwem dra Wiktora Mikuleckiego doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa Fabryk Portland-Cementu „Wysoka“ Spółki Akcyjnej, które zatwierdziło sprawozdanie władz spółki, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok 1937 i uchwaliło wydzielić 4% dywidendy.

Skład władz spółki pozostał bez zmiany.

Rok 1937 wykazał wydatne zwiększenie zbytu cementu.

W Zielone Świątki nie wyjeżdżamy z Warszawy

Dlaczego? Bo Ogród Zabaw „Sto Pociech“ przygotował takie atrakcje jakich w bieżącym sezonie już nikt nie zobaczy. Mianowicie oprócz bezpłatnych występów artystycznych jak Ireny Skwierczyńskiej, zwanej popularnie „komikiem w spódnicy“, świetnego komika groteskowego — Wacława Jankowskiego i znakomitego baletu Continental, tudzież innych, odbędzie się w niedzielę 5 bm. w ramach tradycyjnego święta wiosny — wybór królowej wiosny, 2-ch wicekrólowych i 4 dam dworu. Warszawianki najbardziej zbliżone urodą do typu „wiochny“ będą się ubiegały o berło królewskie, przy czym nagrodzone otrzymają nie tylko nagrody pieniężne w gotówce od 15 — 50 zł, lecz także wartościowe upominki, jak: zegarki, torebki, nesery itp.

Wdniu następnym tj. 6 bm. oprócz bezpłatnych występów powyższych artystów (nowy program) odbędzie się impreza pod tytułem — **Królowa wydaje bal.** — Koroną tej imprezy będzie konkurs tańca o nagrody pieniężne i upominki. Do konkursu stanąć mogą pary taneczne z publiczności, których zapisy będzie przyjmowała kancelaria „Stu Pociech“ od godz. 3 do 6 po południu.

W obydwu dniach świątecznych od będą się ponadto w godzinach od 12.15 do 15.30 wielkie zabawy dla dzieci z nader urozmaiconym programem. Główną atrakcją zabaw dziecinnych będą występy zespołu teatru dziecięcego pod kierunkiem ulubieńca dzieci H. Małkowskiego, artysty teatrów TKKT. Zespół ten złożony z 15 osób znany jest ogólnie ze stałych przedstawień w sezonie zimowym w Teatrze Wielkim.

Wszystkie te imprezy są bezpłatne, wystarczy tylko wykupić przy wejściu bilet wstępu do ogrodu za 25 groszy wzgl. młodzież 15 groszy.

Z życia spółek akcyjnych

W dniu 31 maja rb. odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów Spółki Akcyjnej Towarzystwa Ubezpieczeń „Piast“.

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu oraz rozpatrzeniu bilansu i rachunku zysków i strat za rok sprawozdawczy 1937, z których okazało się, że obroty Towarzystwa w porównaniu do roku poprzedniego wzrosły o 11.27% i wynosiły na dzień 31 grudnia 1937 r. zł 3.951.868,27, zebrani znakomitą większością głosów uchwalili zatwierdzić sprawozdanie Zarządu oraz bilans Towarzystwa i udzielić Zarządowi absolutorium.

Zewsząd...

ŚWIETNE ZWYCZAJE

Jedno z plemion arabskich w Sudanie ma oryginalne obyczaje rodzinne: młoda mężatka może rozmawiać ze swoim teściem dopiero wtedy, kiedy ma dzieci mężczyzna zaś nie rozmawia nigdy ze swoją teściową.

DOBRY SPOSÓB

U niektórych szczepów arabskich młode wdowy są w wielkiej cenie, jako kandydatki do małżeństwa. Jest tylko jedna trudność: na powtórne małżeństwo musi zezwolić zmarły mąż.

Trudność, w stosunkach europejskich niełatwa do przezwyciężenia, nie przedstawia się tak groźnie wśród dzieci przemyślnego wschodu. Wdowa idzie nocą na grób małżonka, zwierza mu się z zamiarów, a jeśli ten nie zaprzeczy, to znaczy, że się zgadza.

Nie było podobno wypadku, by nieboszczyk wyraził swe niezadowolenie z zamysłów swej byłej żony.

Nowy wspaniały rekord zegarków OMEGA

Jak nam z Genewy donoszą, zegarki OMEGA zdobyły również i w tym roku na wielkim konkursie w Teddington (Anglia) światowy rekord precyzji który nieprzerwanie od r. 1933 należy do zegarków OMEGA.

Kreda na płocie

Ciche noce

Właśnie kładłem się spać. Po żmudnej, całodziennej pracy w redakcji nie groził mi już żaden nagły telefon, a młodsza część mojego domu pogrążona w głębokim śnie, nie mogła mi już zaaplikować ani „tańca wojennego Irokezów", ani bitwy pod Grunwaldem „en miniature". Zapanowała nareszcie błogosławiona cisza. Z daleka tylko dobiegał miarowy stukot tramwaju nocnego.

Jeszcze sakramentalny papieros przed spoczynkiem, ostatni łyk mocnej herbaty i... piekielny warkot motoru tuż nad samym dachem domu.

A poduszka tak się przyjemnie, tak przytulnie uśmiechała do mnie.

Zerwałem się jak oparzony i skoczyłem do okna. Gdzieś niedaleko błyskały na firmamencie trzy kolorowe światełka samolotu.

Nie mogę patrzeć bez wzruszenia na ten sygnał świetlny człowieka-ptaka. Pomyśleć, jakaż jest potęga ludzkiego geniuszu, który zdołał się tak całkowicie, tak bezsprzecznie oderwać od ziemi. Szybuje w przestworzach, goni nieoczekiwane niebezpieczeństwo, broni przed niespodziewanym napadem...

Filozofowanie jest najlepszym antidotum na sen. Rozbudziłem się zupełnie. Wziąłem książkę i zacząłem czytać. Rozmyślnie użyłem do tego celu „Trędowatej". Wiedziałem, że błogosławiony sen sklei mi za chwilę powieki.

Nie minęło jeszcze pół godziny, kiedy książka wysunęła mi się z ręki, papieros zgasł i zwolna zacząłem zapadać w stan nieświadomości.

— Rrrrrrum... bum... bum... bach... bach..

Poderwało mnie z łóżka. Znowu trzy światełka gdzieś daleko w powietrzu. Znowu cykl rozważań, tylko tym razem już mniej spokojnych i czułych.

Przy setnym coś przelocie nad dachem mojego domu „wyszedłem z nerw", jak mówią na peryferiach miasta. Zdaje się, że cisnąłem lampą w okno i poszarpałem poduszkę zębami.

Na litość Boską, przecie tak nie można. Wszyscy kochamy nasze lotnictwo, gotowiśmy mu „nieba przychylić", robimy dlań co możemy, ale ludzkie nerwy też mają pewną granicę wytrzymałości... W mieście robi się wszelkie wysiłki po temu, żeby jego mieszkańcom zapewnić spokojny odpoczynek nocny, zakazuje się szoferom używać sygnałów akustycznych, tramwajom nie wolno dzwonić, a tu nagle huk, jakby się tysiąc szatanów trykało rogami na dachu kamienicy.

Rozumiem, że nasi dzielni piloci muszą odbywać nocne loty, że koniecznością są także loty nad miastem, ale dlaczego na tak małej wysokości? Czyż nie można tego robić mniej hałaśliwie?

Miasto jest wyczerpane całodzienną pracą, szarpaniną nerwów, wysiłkiem życiowym w takim czy innym kierunku. Miasto musi spać. Jeżeli się o pewnej godzinie zabrania grać na fortepianie, czy gramofonie, jeżeli się chroni ulice przed niepotrzebnym hałasem, to przecież i latanie nocą tuż nad dachami kamienic powinno być ujęte w jakieś normy przepisów.

Bo to co się dzieje, szczególniej w południowej dzielnicy miasta, zbliżonej do lotniska jest wyraźnym zaprzeczeniem wszelkiej lotniczej propagandy.

ORKA

Uwaga! Szpieg czuwa

Pod płaszczykiem ziemianina

Agent wywiadu nie przepuścił do Niemiec jednego grama towaru

Józef Crozier otrzymał od rządu francuskiego polecenie dozoru nad blokadą ekonomiczną Niemiec na terenie Niemiec i Holandii. Wydzierżawiwszy majątek w Holandi Luyksgestel, którego pola dotykają się granicy niemieckiej i po zapoznaniu się z przedstawicielem niemieckim do zakupu towarów na Holandię Crozier „ułatwiał" mu pracę. Skoro tylko dowiaduje się, że Niemiec ma zamiar kupić coś, Crozer podkupuje sprzedawcę i „sprząta" mu materiał przeznaczony dla Niemiec. Utrudnia dowóz oliwy i tłuszczów, a komunikując się z łodziami podwodnymi, poleca topić te okręty,które wiozą drzewo, gumę, smary itd., dla tych Holendrów, którzy są podstawieni przez Niemców. Następnie organizuje on w pogranicznym majątku regularną przeprawę przez odrutowaną i podminowaną granicę niemeicką. Setki forteli, wprowadzających Niemców w błąd, pozwalają na przekradanie się przez granicę agentów koalicyjnych.

Nieraz musi on zabijać wywiadowców niemieckich, chcących wkręcić się do interesu handlowego Crozier'a, będącego maską dla innych celów. Do pomocy posiada, między innymi, dwie piękne kobiety, które ściągają podejrzanych w odludne miejsca, gdzie się ich „sprząta" bez pozostawienia najmniejszych śladów. Dzięki pracy popartej pieniędzmi i krwią, przez czas wojny Crozier ne dopuścił np. do wywiezienia z Holandi do Niemiec ani jednego kilo cementu. W r. 1913 holenderski eksport tego artykułu wynosił tam 11.000 ton.

Oczywiście Crozier nie gardzi także i informacjami militarnymi, które zdobywa w licznych podróżach do Niemiec. W Düsseldorfie, został w nocy uprzedzony przez swoją koleżankę, obracającą się w kołach oficerów niemieckich, że go mają aresztować.

Na godzinę przedtem opuścił hotel i przekradł się do neutralnej Holandii przez pola, na których nieraz polował, jako wielki przyjaciel Niemiec, uchodzący za Holendra.

Nad organizacją Croziera czuwa stale doktór badający stan nerwowy i psychikę nowoczesnych spiskowców, których załamanie się może przynieść zagładę tysiącom ludzi.

Z twierdzy dla internowanych na wyspie Urk wykrada Crozier wyższego oficera angielskiego przy pomocy motorówki, pozostaje zaś w stosunkach z komunistami niemieckimi. Na kilka miesięcy przed wybuchem rewolucji w Niemczech, Crozier zostaje... członkiem komitetu berlińskiej organizacji robotników fabrycznych. Dostarcza im broni i amunicji. W chwili wybuchu rewolucji Crozier (prawdziwe nazwisko ujawnione 18 lat po wojnie — Piotr Desgranges — oficer sztabu francuskiego) zostaje członkiem komitetu rewolucyjnego niemieckiego!

Ma prawo w ten sposób do... podwójnej egzekucji swojej osoby przez doraźne sądy niemieckie. W styczniu 1919 r. Degranges likwiduje swoje ryzykowne interesy i wraca do Francji. Współpracownicy jego, żądni nowych wrażeń wyruszają w świat na spotkanie mocniejszych wrażeń, niż te, które może im dostarczyć pokój.

Po objęciu władzy przez narodowych socjalistów, władze niemieckie dowiedziały się z pamiętników Desgrangesa, w jakich miastach przeprowadzał on rewolucję komunistyczną w r. 1918.

Ponieważ wszystkich w ogóle komunistów Niemcy poaresztowali, przeto dla sądów chcieli dostarczyć dowodów, w postaci... zeznań Desgrangesa.

O przybycie do Niemiec, w charakterze świadka, poproszono go drogą dyplomatyczną. Spotkało się to z odmową oficjalnych czynników francuskich.

M. G.

Szósty ocean

„Woda włoskowata" przenika nawet kamienie

Kula ziemska przedstawiana na globusach i mapach, zasadniczo składa się z niebieskich plam, przedstawiających oceany, oraz brunatno-zielonych — kontynenty. Lecz poza oceanami, morzami, rzekami znajdujemy na kontynencie masy wód niewidocznych wprawdzie, lecz tworzących istny bezmiar. Są to mikroskopijne krople wody, które przenikają „najsuchsze kamienie" oraz wszystkie warstwy ziemi.

Tą „wodą włoskowatą" zajęli się ostatnio uczeni.

Naturalnie zastosowano cyfry, z których wynika, że krople tej wody przenikają przez nasz glob kontynentalny na 16 kilometrów w głąb, obejmując w ten sposób 100 trylionów ton wody. O wiele więcej wody nie posiada przeciętnie każdy z oceanów,

Można więc śmiało twierdzić, że posiadamy szósty, niewidzialny ocean kontynentalny.

HUMOR

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

— Pani szwagier jest dentystą?

— Tak i taki przy tym jest roztargniony! Wczoraj, gdyśmy byli u nich na herbacie, podaje mi filiżankę i mówi: „Proszę bardzo, wypłukaj sobie usta!"



53

— Dobrze. Opinia mego podwładnego magistra Pętaczka, jest na ogół przychylna dla pana, może więc pan otrzymać zajęcie. Z jednym wszakże zastrzeżeniem — nie wolno bawić się żadnymi prywatnymi interesami.

— Ależ panie naczelniku! — odezwał się Grzdyl.

— Powiedziałem — uciął Brteman. — Na razie obejmie pan u nas służbę jako siła pomocnicza, kontraktowa; po próbie zobaczymy co pan bedzie mógł robić. Posadę obejmie pan za dwa tygodnie, tj. od pierwszego.

— Pozwoli pan naczelnik zwrócić sobie uwagę, że jestem na niewymówionej posadzie i nie wiem, czy zdołam stawić się w oznaczonym przez pana naczelnika terminie.

— To już pańska rzecz jak się pan urządzi. Jeżeli chce pan pracować u nas, musi pan pierwszego zameldować się u mego pomocnika, pana Wiśniewskiego. Z nim zresztą jeszcze dzisiaj omówi pan szczegóły przyjęcia pana. — Mówiąc to, Breitman nakreślił na podaniu Grzdyla kilka wyrazów, podpisał i polecił woźnemu zanieść papiery do p. Wiśniewskiego. Grzdyl ukłonił się i zmierzał do drzwi, gdy Breitman zatrzymał go skinieniem.

— A niech pan kłania się ode mnie pani starościnie — polecił.

Pan zastępca Wiśniewski w przeciwieństwie do naczelnika okazał się człowiekiem dobrodusznym i lubiącym pogawędzić. Załatwiając z Grzdylem formalności przed odesłaniem papierów do wydziału personalnego, mającego zakończyć sprawę, rozmawiał z petentem jak ze starym znajomym. Grzdyl poczuł sympatję do miłego pana i również swobodnie mówił z przyszłym swym przełożonym.

— A jak pan załatwi ostatecznie sprawę rachunków Ligi? — rzucił nagle pytanie Wiśniewski.

— Cóż ja tam mam do załatwienia? — zdziwił się Grzdyl. — Wykryto fałszerstwo, winowajca siedzi, a nie moja rzecz wtrącać się do śledztwa i wymiaru sprawiedliwości.

— Naturalnie — przytaknął Wiśniewski — ani bym śmiał namawiać do tego, ale dla pana byłoby pożądane zatuszowanie sprawy. Po co mówić o niej publicznie, w sądzie? Jeszcze adwokat wyrwie się z czym niepotrzebnie. Wiem, że obrony Żebrowskiego podjął się Starzyk, a tó bestia kuta na cztery nogi, i nie wiem dlaczego, nie lubi pana.

— Starzyk? nie słyszałem o tym — odpowiedział Grzdyl. — Ale, jeżeli pana Żebrowskiego stać na drogiego adwokata...

— Właśnie, nikt by sie nie zdziwił, gdyby tak pokryto brakującą sumę. Niech pan o tym pomyśli — dodał Wiśniewski, uprzejmie żegnając Grzdyla.

Po powrocie do domu Grzdyl przystąpił niezwłocznie do likwidowania swych interesów. Przyniósł z jakiejś kryjówki w sypialni stalową kasetkę, wydobył z niej mały, wytarty notesik i, zaglądając do lakonicznych zapisek, zestawiał na arkuszu papieru pozycje swego prywatnego bilansu. Poszczególne liczby wywoływały miły uśmiech lub grymas niechęci. Tyczyło się to zresztą jedynie koniecznych jeszcze wypłat. Skończywszy z notatnikiem, wypisał jeszcze jedną liczbę i opatrzył ją znakiem zapytania.

Powtórnie otworzył kasetkę i zaczął ją opróżniać. Systematycznie ułożona paczka banknotów, okręcona gumową opaską, bloczek zielonawych dolarów, pakiecik weksli, papiery wartościowe. Rozłożył wszystko na stole i patrzył na wynik długoletnich zabiegów.

— Mało — powiedział sobie — stanowczo mało. — Spojrzał na papiery i uśmiechnął się. — A jeżeli na który padnie wygrana? Czterdzieści tysięcy dolarów!... z tym by można było coś zrobić, a jeszcze z półmilionem na ten papierek!

Cyfry o większej ilości zer zamigotały mu przed oczyma i w wieńcu zer zamajaczyła własna willa, auto.

— Ba, wygrać! — mruknął — nie tak to łatwo, a przy tym mam za duże szczęście do kobiet. Trzeba na jakiś czas zerwać z babami, choć zawsze jakaś się gotowa przylepić. Ledwom się odczepił od Dziulki, przyssała się starościna. Prawda, przydały się obie, ale co za dużo, to nie zdrowo. Zwłaszcza starościna... Uff! niech ją kto inny kocha, ja już mam dość.

— Weksle trzeba będzie inkasować w miarę nadchodzenia terminów — wrócił do realnych spraw — gorzej z tymi dwoma tysiącami na hipotece. Moratorium, psia krętka! Chyba ze stratą sprzedać Zamojskiemu?

— Z Niechcic i tak więcej bym nie wyciągnął — skonstatował po ponownym przejrzeniu bilansu — a tu jeszcze te pięć stóweczek. Nie napróżno Wiśniewski radzi zwrócić je — nie można się spierać o taki, w gruncie rzeczy, drobiazg.

Grzdyl wybiegł myślą w przyszłość. Stanowisko odpowiadało mu i czuł, że energia jego ułatwi mu pracę. Przyda się i umiejętność żargonowego giergotania, nabyta ongi w gminie i na kolei w zetknięciu z hałastrą kramarzy i drobnych ekspedytorów. Przecież każdy żyd, gdy go się nieco poskrobie, puszcza farbę, a Grzdyl wie jak się zabierać do tej operacji. To może być popłatne.

(Dalszy ciąg nastąpi)

PRENUMERATA MIESIĘCZNA — 2 ZŁ.
REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Warszawa, ul. Zgoda 5
Telefony Redakcji: 3.25-08: 3.25-10: 3.25-11
Do rozmów międzymiastowych 3.25-09.
Administracja czynna od 9 — 17

Wydawca: S-ka Wyd. Nowa Prawda Sp. z o. o.
Redaktor: F. Kwieciński
Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od godz. 17—18.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca
Konto PKO Nr 22612. Konto czekowe Nr. 218.

ZAKŁADY DRUKARSKIE C. WYSZYŃSKI i S-ka, WARSZAWA, ZGODA 5.